

Idąc w góry, pamiętaj złożyć hołd
Panu i Stwórcy w niedzielnej Mszy św.



GOŚĆ NIEDZIELNY

Nr 27 — 4. 7. 1937 — Cena 20 gr

JEDNA GODZINA SŁUŻBY BOŻEJ OPROMIENI CAŁY DZIEŃ



Kościół w Starym Bielsku.

Słynny alpinista Louis Trenker pisze: Góry nie są rusztowaniem, po którym mamy się tylko wspinać, ani boiskiem sportowym dla zdobywania rekordów. Góry — to wielkie i wspaniałe dzieło Boże na ziemi. Dlatego nie powinniśmy znieważać gór manią rekordową, ale powinniśmy szukać i duszy. A duszą gór i ich twórcą jest Bóg.

Strzeliste wieżycie kościołów, czy nie mówią turystyce: „Szukajcie tego co w górze jest!”



Wieża kościoła w Żywcu.



W każdej miejscowości wycieczkowej znajdziesz kościół, gdzie możesz w dzień Pański oddać hołd Bogu w Ofierze Mszy Świętej.

Poza tym w każdym kościółku znajdziesz tyle pięknych szczegółów, którymi warto się zainteresować. (Istebna i po prawej Brenna).



Po lewej:

Z wieży kościoła OO. Franciszkanów w Panewniku zdaje się św. Franciszek, ten wielki miłośnik natury — nawoływać turystów, by nie zapomnieli o Tym co jest alfą i omegą.

Kongres ku czci Chrystusa Króla

„Nadeszła godzina ostatecznego zdecydowania się: za Bogiem, czy przeciw Bogu” — mówi Legat Papieski, J. Em. Ks. Kardynał Hlond

Poznań, a wraz z nim cała Polska i cały świat katolicki, obchodził wielkie dni: Odbył się tam w dniach od 25-go do 29-go czerwca Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla.

Na dni te miasto Poznań przybrało się w odświętną szatę. Barwy narodowe i papieskie, sztandary i kwiaty nadały mu wygląd niecodzienny, niezwykle uroczysty.

OTWARCIE UROCZYSTOŚCI W KATEDRZE.

Uroczystość otwarcia Kongresu odbyła się w prastarej katedrze poznańskiej. Przy wielkim ołtarzu ustawiono specjalny tron dla Legata Papieskiego, którym, jak wiadomo, mianowany został J. Em. Ks. Prymas Polski Hlond. Naprzeciwko znajdowały się miejsca dla ich Eminencji Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Ks. Kardynała Jana Verdier, arcybiskupa Parnyża. W stallach zasiedli Ks. Arcybiskupi. Biskupi z Polski oraz z zagranicy przybyli w liczbie około 40. Dalej były licznie reprezentowane kapituły oraz duchowieństwo, przedstawiciele Akcji Katolickiej, delegaci Biskupstw zagranicznych Francji, Niemiec, Szwajcarii, Węgier, Austrii, Jugosławii, Rumunii, Włoch, Finlandii, Łotwy, Ameryki, Luksemburga itd.

Gdy już duchowieństwo i uczestnicy wypełnili katedrę, przybył delegat Rządu p. Minister Świętosławski, zajmując miejsce naprzeciwko wielkiego ołtarza. Poza prezbiterium znaleźli się przedstawiciele miejscowych władz z p. Wojewodą Maruszewskim oraz wyżsi oficerowie z gen. Knoll-Kownackim na czele. Przy śpiewie chóru pod batutą ks. Gieburowskiego „Tu es Petrus” wszedł do świątyni w otoczeniu swej świty kanoników i szambelanów świeckich JEm. Ks. Kardynał August Hlond, Legat Papieski, i zajął miejsce przy wielkim ołtarzu. Wówczas ks. prał. Prądzyński odczytał z ambony List Apostolski Ojca św. z nominacją Ks. Legata Papieskiego na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, którego wszyscy stojąc wysłuchali.

Po odczytaniu listu wszyscy Ks. Ks. Arcybiskupi i duchowieństwo kapitulne składało homagium Ks. Legatowi, zbliżając się doń i całując w pierścion.

Po skończonym homagium Ks. Legat zbliżył się do ołtarza i zaintonował „Veni Creator”, które odśpiewało całe duchowieństwo w katedrze. Po tym przemówił Ks. Biskup St. Okoniewski po polsku i po łacinie, witając w nad wyraz serdecznych słowach Legata Papieskiego i wyrażając głęboką radość z okazji tak niezwykłego wyróżnienia naszego kraju, że nominację tę na Legata otrzymał Ks. Kardynał August Hlond. Kończąc swe przemówienie Ks. Biskup Okoniewski podkreślił ze szczególną siłą znaczenie obecnego Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w czasach przełomu, gdy kultura i cywilizacja ze wszystkich stron są atakowane i zagrożone. Dlatego też obrady i uchwały Międzynarodowego Kongresu będą miały niezwykle poważne znaczenie dla odnowienia życia świata w Chrystusie i dla zmobilizowania skutecznych środków do walki w obronie skarbu wiary świętej.

Po tym przemówieniu Kardynał Legat udzielił błogosławieństwa i został następnie uroczystie odprowadzony do pałacu prymasowskiego.

UROCZYSTOŚCI W AULI UNIWERSYTETU.

Po zakończeniu uroczystości w katedrze nastąpiła pierwsza część świecka uroczystości, mianowicie otwarcie Zjazdu w wielkiej auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Na podium ustawiono wielki posąg Chrystusa Króla, przyozdobiony kwiatami. Salę oraz galerię wypełnili szczerze uczestnicy Kongresu. Najpierw przybyli Księża Kardynałowie. Arcybiskupi i Biskupi, po czym p. Minister WR i OP p. W. Świętosławski, a na koniec Ks. Kardynał Legat, który wszedł na salę przy dźwiękach hymnu papieskiego i narodowego.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem „Christe Rex”, Wykonanym przez chór pod dyrekcją Nowowiejskiego. Przemówienie powitalne wygłosił Ks. Biskup Scheiwiler, prezes Międzynarodowego Komitetu Kongresów Chrystusa Króla, witając w słowach z głębi serca płynących wszystkich przybyłych i wyrażając swą szczerą radość z faktu, że obecny Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbywa się w Polsce, w kraju, z którym zarówno jego osobiście, jak i diecezję, którą rządzi, łączy tyle serdecznych węzłów. Na terenie bowiem jego diecezji znajduje się muzeum w Rapperswillu, istne sanktuarium narodowe polskie, w którym spoczywa serce jednego z największych patriotów Tadeusza Kościuszki. Nic dziwnego, że mając taki skarb w swym pobliżu, często myślą i uczuciami kierować się do Polski i że dziś czuje się szczególnie szczęśliwy, mogąc otworzyć te obrady i być świadkiem tej wspaniałej manifestacji ku czci Chrystusa Króla w duchu zmierzającym do rozszerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oby ten Kongres przyniósł możliwie najbardziej obfite owoce duchowe i stał się punktem wyjścia dla coraz wspanialszego rozkwitu czci Chrystusa. Mowę Ks. Biskupa Scheiwilera przerywano często gorącymi oklaskami.

Po jej zakończeniu Ks. prał. Prądzyński odczytał

list Ojca św.

do Kardynała Legata. Ojciec św. mówi tam m. inn.:

„Wielką radość sprawia Nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydała nieprzebrane owoce Encyklika „Quas Primas” o królewskiej władzy Zbawiciela naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla, którą obwieściliśmy przed dwunastu prawie laty. Pomiędzy innymi skutkami Naszego Pisma sprawia Nam szczególnie ukontentowanie bardzo mądra i zbawienna uchwała pewnego grona duchownych, którzy postanowili co pewien czas urządzać ku czci Chrystusa Króla szczególne Kongresy, mające za wyłączne zadanie badać sposoby realizacji Naszych myśli w tym względzie, mianowicie by królewska godność Zbawiciela naszego została przez wszystkich uznana i by publiczne życie wszelkich narodów poddało się najłagodniejszemu panowaniu Boskiego Króla. Skromne były ramy czterech pierwszych tego rodzaju zjazdów, gdy tymczasem piąty Kongres zbierający się w nadchodzącym miesiącu czerwcu w ważnym mieście Poznaniu zgromadzi z całego świata katolickiego liczne zastępy tych, którzy gorąco pragną Chrystusowego panowania.

Właśnie tego międzynarodowego charakteru najbardziej gratulujemy poznańskiemu Kongresowi. Jeżeli bowiem wrogowie Chrystusa i jego panowania niczego nie zaniedbują, by swą nienawiścią zarazić świat cały, czyż nie jest rzeczą konieczną, by w jedno ognisko zestrzelili swe myśli i wysiłki i by się bez względu na swe

po pochodzenie i na swą przynależność narodową w jedną wspólną armię ku obronie Chrystusa ci skupili, dla których przynależenie do Jego królestwa jest szczęściem i zaszczytem? Szlachetnej inicjatywie zjazdowej przysparza chluby ta okoliczność, że Kongres poznański postanowił skierować swe prace ku temu celowi, by od ludów odwrócić owo haniebne zło i owo niebezpieczeństwo straszliwe, jakimi są bezbożnicze komunistyczne zasady i knowania, które ostatnio napiętnowaliśmy w obliczu Kościoła i całego rodzaju ludzkiego Encykliką „Divini Redemptoris“. Nie ma sprawy, któraby w tym stopniu zajmować mogła i powinna umysły ludzkie i któraby w równej mierze zdolna była rozplomić serca sług Chrystusa Króla, jak to potworne i wstrętne widowisko, rozgrywające się w oczach współczesnego świata. Do zawrotnych rozmiarów urasta pycha tych, którzy wymyślając próżne rzeczy przeciw Panu i przeciw Chrystusowi wynoszą się ponad wszystko co boże i święte, usiłując usunąć z kuli ziemskiej samo imię Stwórcy i wspomnienie o Bogu, aby możliwie całkowicie runęło i bez śladów przepadło Królestwo Boże, które Chrystus nabył krwią swoją. Czyż jest rzetelny tego Królestwa obywatel, którego by widok tych bezecności nie wstrząsnął? Czy jest wśród chrześcijan ktoś, któryby się nie porwał do uporczywej obrony najświętszych praw boskiego Zbawiciela, zuchwale beczeszczonych i deptanych przez napierający a zбитy szok przewrótowców?...

Niechże zatem dostojny Zjazd poznański nie cofa się przed żadnym trudem, rozumiejąc, że nie można podejmować nic ważniejszego, niż służyć wszystkimi siłami wielkiej sprawie, od której w zupełności zależą przyszłe losy świata...

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium Międzynarodowego Kongresu. Marszałkiem Kongresu został obrany prof. Bronisław Dembiński. Do prezydium poza tym weszli prof. Peretiatkowicz, rektor Uniwersytetu, Baron Armfelt ze Szwecji, były premier węgierski Huszar. Po przeprowadzeniu wyborów przemówił marszałek Kongresu, witając wszystkich uczestników. Następnie zabrał głos

Kardynał Legat Papieski.

„Po obwieszczeniu przepysznego listu, którym Ojciec święty uczcił Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, ledwie nie zuchwale i zbyt cennie staje się słowo Legata. Pismo apostolskie bogato wyczerpuje ideę i założenie Kongresu. A jakież znaczenie przynajmniej Papież temu Zjazdowi! Jakże nadzieje w nim pokłada! Nie można było ani Kongresu dowodnie uzasadnić, ani dokładniej określić jego zadań, ani szczęśliwiej odwołać się do katolickich inicjatyw a w szczególności do polskich ambicji apostolskich.

Swoim bogactwem myślowym, natchnieniem i entuzjastycznym akcesem stanowią malowniczo a trafny komentarz pisma papieskiego listy i telegramy bez liku, którymi mnie z okazji Kongresu zasypuje świat chrześcijański. Ubolewam, że dla braku czasu nie będzie można podać szanownym uczestnikom Zjazdu choćby wyciągów z tej wszechjęzykowej literatury, w której niewiadomo, czym się więcej lubować, czy wzlotami nowoczesnej myśli katolickiej, czy burzowymi porywami apostolskimi, czy tęsknotami do trudów, ofiar i męczeństwa za Chrystusa, czy wreszcie ogólnym oczekiwaniem, że Polska w tę wielką godzinę dziejów spełni dla katolicyzmu jakieś opatrnościowe zwrotne posłannictwo.

Snać w świadomości ludów katolickich nabiera pełnej treści idea Chrystusowego Królestwa, sformułowana w encyklice „Quas primas“. Śnać narody rozumieją, że

nadeszła godzina ostatecznego zdecydowania się na Boga lub przeciw Bogu.

Śnać gigantyczna walka duchów sprowadzona została do alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo. Totalnie pojmują oba fronty swe hasła i zamiary. Totalnie neguje Boga nowoczesne ateuszostwo, totalnie afirmuje Królestwo Boże katolicyzm. Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny

Lipiec

4

Niedziela

Na Niedzielę siódmą po Zesłaniu Ducha Św.

Ewangelia świętego Mateusza (7, 15—21).

W on czas: Rzekł Jezus uczniom Swoim: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po ich owocach poznacie ich. Czyliż się zbiera winogrona na tarninie lub ostach figi? Tak to każde dobre drzewo rodzi owoce dobre, a drzewo złe rodzi złe owoce. Nie może drzewo dobre przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych. Każde drzewo, które nie rodzi dobrych owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc: po ich owocach poznacie ich. Nie każdy, kto Mł mówi: „Panie, Panie!“ wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.“

*

Do ewangelii na 7 niedzielę po Świątkach.

Tak samo jak przed dwoma tygodniami i dzisiaj ewangelia jest częścią kazania na górze. Pan Jezus przemawia dzisiaj z tym samym autorytetem, jak w ewangelii na piątą niedzielę po świątkach. Wtedy przeciwstawił Siebie i Swą naukę nauce Mojżesza, dzisiaj staje przed nami jako potężny sędzia, decydujący nad tym, czy możemy wejść do królestwa niebieskiego. Żaden z proroków, od Mojżesza aż do Malachiasza, nie odważył się takie słowa wypowiedzieć. Gromili i ganili, ale nie twierdzili, że są sędziami. Jedynie Syn Boży może sobie pozwolić na tak autorytatywne wystąpienie.

Przed fałszywymi prorokami przestrzega Chrystus swych słuchaczy. Byli nimi faryzeusze i uczeni w Piśmie. Mowy ich były religijne i pobożne, ale uczynki złe i bezbożne. Złymi byli przewodnikami narodu, bo pałali żądzą panowania i zaślepiali ich szowinizm narodowy.

Przestroga Pana Jezusa i do nas jest wypowiedziana. Nigdy nie brakowało fałszywych proroków, a najmniej w czasach dzisiejszych, kiedy szatan z taką zawziętością atakuje Kościół katolicki. Przychodzą tacy ludzie do ludu katolickiego i obiecują mu lepszą przyszłość, jeżeli wstąpi do ich szeregów. O religii mówią, że jest ona sprawą prywatną, że każdy może się modlić i do kościoła chodzić, ile chce. Ale wnet szydło wychodzi z worka. Zaczynają się ataki na duchowieństwo. Mówią: Nie zwalczamy Kościoła, ale księży trzeba pozbawić wpływu, bo są szkodnikami. W prasie i na wiecach rozpoczynają kampanię oszczerczą przeciwko kapłanom, ażeby wyrwać z serca ludu zaufanie do przewodników duchownych a potem pozbawić go wiary.

Wszyscy prowodyrzy i agitatorzy frontu ludowego należą do tego rodzaju fałszywych proroków. Pan Jezus przyrównuje fałszywych proroków do wilków, przychodzących w przebraniu skóry owczej. Wilk był w Palestynie najgorszym wrogiem owiec. Zbawiciel piętnuje więc fałszywych proroków najostrzej. Są oni największym niebezpieczeństwem dla trzody Chrystusowej. Stare przysłowie zaś

mówi, że kto chce rozproszyć owce, ten zabija pasterza. Tak właśnie postępują socjaliści i komuniści. Oczerniają i podkopują kler katolicki, ażeby zabiwszy go moralnie móc rozproszyć i opanować społeczeństwo katolickie.

Strzeżcie się fałszywych proroków, mówi Pan Jezus. Patrzcie na ich owoce. Owoce agitacji lewicowej widzimy w Rosji, Meksyku, Hiszpanii. Mówią, że nie są wrogami religii, ale palą kościoły; mówią, że każdy może wierzyć i modlić się jak chce, ale zakazują naukę religii w szkole i zabijają księży, którzy odprawiają ludowi nabożeństwa. Po owocach ich poznacie ich.

To co obecnie dzieje się za naszą zachodnią granicą, w gruncie rzeczy nie różni się od metod socjalistycznych i komunistycznych. Ci, którzy tam prześladują kler katolicki, żeglują wprawdzie pod inną flagą, ale cele ich i sposoby walki są takie, że spokojnie mogliby sobie podać ręce z Calielem i Stalinem. Chcieliby zaprzęgnąć katolików przed rydwan swoich pogańskich celów, dlatego dążą do tego, by trzodę Chrystusową pozbawić pasterzy. Czytamy więc w prasie o aresztowaniach niewinnych księży, o tajemniczych wypadkach śmierci w więzieniach policyjnych, przede wszystkim jednak słyszymy o niesłychanych, bezwstydnym i bezczelnym oszczerstwach, jakimi obrzuca się stan duchowny, ażeby podkopać jego powagę w oczach ludu. Ale ludowi już się oczy otwierają. Widzi on pazury wilcze pod owczą skórą, widzi też owoce, jakie noszą zdradliwe drzewa komunizmu i pogańskiego nacjonalizmu. Przestroga Pana Jezusa znajduje coraz więcej czujnych uszu i wierzących serc.

KALENDARZ.

- 5 lipca: Św. Antoniego Marii Zaccaria. Św. Antoni był założycielem zgromadzenia zakonnego Barnabitów. Zmarł w Cremonie w r. 1539.
- 6 lipca: Św. Lucji. Poniosła śmierć męczeńską przez ścięcie po wycierpieniu przedtem okrutnych tortur.
- 7 lipca: Śś. Cyryla i Metodego. Święci Apostołowie Słowian, bracia przyrodni; za cesarza Michała III (842—856) udają się na Morawy i tu szerzą chrześcijaństwo. Św. Cyryl zmarł w Rzymie, św. Metody na Morawach. Grób na Velehradzie.
- 8 lipca: Św. Elżbiety. Święta na tronie królewskim, pobożna, bogobojna, dobroczynna. Prawie cały rok pościła o chlebie i wodzie. (Zmarła w r. 1336.)
- 9 lipca: Św. Weroniki Giuliani. Była zakonnicą kapucynką. Za życia twierdziła, że na sercu ma wyryte narzędzia męki Chrystusowej. Po śmierci okazało się, że tak jest rzeczywiście. (Zmarła w r. 1727.)
- 10 lipca: Siedmiu Braci Męczenników. Święto to należy do najstarszych świąt ku czci Męczenników. Byli to synowie św. Felicytaty, która sama zagrzewała ich do męznego wyznania wiary i raczej do śmierci męczeńskiej niż do zdrady Chrystusa.
- 11 lipca: Św. Piusa I, papieża i męczennika. Św. Pius I był papieżem od r. 140 do 155. Za jego rządów symbol Dobrego Pasterza był powszechnie znany w Kościele.

Mysli

Bieda... słabych w wierze ludzi...
Często z drogi cnoty spędza,
Bohaterstwo w mocnych budzi
Nawet skrajna czasem nędzą.

*

Kto na łaski zważa zew,
Temu obce będą grzechy;
Gdzie aniołków milknie śpiew,
Rozbrzmiewają czartów śmiechy.

Ks. B-a.

i neopogaństwo dążą do całkowitego odwyznania i ześwieczczenia życia. Ta zupełna antyteza, wyłączająca porozumienie i kompromisy, zaciążyła na wieku dwudziestym jako zagadnienie, bez którego rozwiązania niepodobna ani ustalić definitywnie wewnętrznych ustrojów politycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka.

„Wyjaśnieniu tego położenia chce służyć Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Oczywiście w sensie pozytywnym dla religii i chrześcijaństwa, bo całe założenie Zjazdu jest pro Deo. Kongres jest pojęty zasadniczo jako studium i naukowa analiza bezbożnictwa i jego przyczyn. Oczekujemy od Zjazdu całej prawdy, choćby częściowo odczytanej z błysków nienawiści w oczach bezbożnych fanatyków. Nie na tośmy się tu zjechali, by sobie komplementy mówić, by się w inercji i bezmyślności utwierdzać i w dalszym ciągu przed własnym duchem i przed światem grozić chwili zamazywać. Powiedźcie nam, panowie referenci, wszystko bez ogródek. Wyłóżcie nam wręcz swoje spostrzeżenia krytyczne. Wyliczcie nam nasze błędy, zaniedbania i grzechy. Wskażcie nam najskuteczniejsze sposoby chrześcijańskiej odbudowy świata. Będą wam za to wdzięczni i katolicyzm i ludzkość.“

W dalszym ciągu przemówienia Ks. Kardynał Hlond powitał poszczególnych delegatów i gości.

W drugim dniu Kongresu Chrystusa Króla odbyły się w szeregu kościołów msze święte z medytacją poranną dla poszczególnych przedstawicielstw narodowych.

O godz. 9,30 rozpoczęły się w auli uniwersyteckiej zebrania plenarne. W miejsce przewidzianego programu wykładu ks. dr Algermissena z Hildesheim, któremu władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia na wyjazd, prelekcję francuską p. t. „Królestwo Chrystusowe a parodia chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym“ wygłosił O. Ledit z Rzymu.

Następnie wygłosili sprawozdania przedstawiciele narodów o ruchu bezbożniczym i sprawozdania z prac dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach. Sprawozdanie z terenu Polski przedstawił O. I. Urban.

Po południu odbyło się drugie plenarne zebranie, na którym O. Kosibowicz, Jezuita z Warszawy, mówił o duchowych przyczynach ruchu bezbożniczego.

Wreszcie w trzecim i czwartym dniu Kongresu, t. j. w niedzielę 27-go i w poniedziałek 28-go czerwca, wygłoszone zostały następujące wykłady:

Prof. dr Brauer (Kolonia): „Socjalne przyczyny bezbożnictwa“ (w języku niemieckim). Ks. prał. dr Sawicki Pelplin): „Moralne przyczyny bezbożnictwa“ (w języku polskim). Ks. prał. dr Żychliński (Poznań): „Metafizyka komunizmu a mądrość Chrystusowa“ (w języku polskim). Prof. Corsani, prof. Instytutu papieskiego obojga praw p. w. św. Apolinarego w Rzymie: „Socjalna odbudowa życia chrześcijańskiego“ (w języku włoskim). Prof. dr Halecki (Warszawa): „Duchowa odbudowa życia katolickiego“ (w języku polskim). O. Bivort de la Sandée (Paryż): „Moralne odnowienie życia chrześcijańskiego“ (w języku francuskim). J. E. ks. biskup Rožman Ljubljana): „Religijne odnowienie chrześcijaństwa“.

Po poszczególnych referatach odbywała się dyskusja.

(Dalszy ciąg sprawozdania na str. 403.)

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec

Czytelnicy, którzy pobierają egz. od kolporterów i Urzędów Parafialnych

są zobowiązani na czas uiszczyć przedpłatę

by się nie narazić na dalsze wstrzymanie pisma



Niezwykły zatarg między rządem a ks. Metropolita Sapięha

Na tle przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty powstał zatarg bardzo niemiły, który zaskoczył opinię publiczną.

W dniu 23 czerwca Polskie Radio oraz dzienniki wieczorne ogłosiły komunikat wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komunikat ten brzmiał:

Dnia 17 czerwca br. Ks. Metropolita krakowski Sapięha wystosował do wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty wod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wydział wykonawczy komitetu po otrzymaniu listu zwrócił się do ks. Metropolity o nieczynienie tego, gdyż przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonywania sarkofagu i wreszcie jeszcze ponownego przeniesienia do ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Na pismo wydziału wykonawczego komitetu ks. Metropolita odpowiedział listem z dnia 20 czerwca rb. oświadczać, że nie zmienia swego postanowienia przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty.

Wobec tego stanowiska wydział wykonawczy zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który, podziеляjąc opinię wydziału, wystosował list do ks. Metropolity, prosząc o pozostawienie na miejscu trumny Marszałka Piłsudskiego. Na list Pana Prezydenta R. P. nadeszła od ks. Metropolity Sapięhy odpowiedź odmowna.

Wobec tej wręcz nieprawdopodobnej wiadomości i niemożności wywarcia jakiegokolwiek wpływu na decyzję ks. Metropolity, wydział wykonawczy komitetu stwierdza z całą powagą i naciskiem, że odpowiedzialność za przeniesienie zwłok z trumną Marszałka Piłsudskiego spada wyłącznie na ks. Metropolita Sapięhę, co niniejszym podaje do publicznej wiadomości.

Równocześnie ogłoszono, iż prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski złożył na ręce P. Prezydenta podanie o dymisję, motywując ten krok tym, że „zaszedł fakt niewykonania woli P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu narodu dla Marszałka Piłsudskiego, a faktowi temu nie zdołał zapobiec.“ P. Prezydent dymisji nie przyjął.

W następstwie faktów ukazał się komunikat krakowskiej Kurii Metropolitalnej, a w dzień później oświadczenie J. E. Ks. Metropolity Sapięhy, które cytujemy poniżej:

W dniu wczorajszym ukazał się oficjalny komunikat Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, występujący przeciwko zarządzonemu przeze mnie złożeniu trumny Marszałka Piłsudskiego do przeznaczonej przez Komitet Wykonawczy na ten cel i już urządzonej w grobach król. na Wawelu krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Mimo korespondencji szerokiej poprzedzającej tę moją decyzję przemilczano w známym komunikacie motywy, które mnie do tego kroku skłoniły.

Jako gospodarz katedry, wyrażając zgodę na pochowanie zwłok Józefa Piłsudskiego, przejąłem zarazem odpowiedzialny obowiązek zapewnienia zgodnie z duchem Kościoła należnego szacunku zwłokom Pierwszego Marszałka Polski i złożenia ich na godnym miejscu wiecznego spoczynku. Miejsce w podziemiach Katedry św. Wacława przez Komitet wybrane jest gotowe. Ten fakt stwierdza uchwała Komitetu Wykonawczego z dnia 6-go kwietnia br. w odpowiedzi na list Wojewody krakowskiego z dnia 11 marca, w którym pan Wojewoda postawił wniosek o przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów z tego powodu, że krypta jest już wykończona.

Przeszło dwa lata trwające prowizorium i brak określonego przez Komitet terminu dla ostatecznego umieszczenia zwłok Mar-

szalka Piłsudskiego, nadto pojawiające się wiadomości o nowych zupełnie odmiennych projektach nawet co do miejsca, gdzie trumna ma zostać złożoną, zmusiły mnie do ostatecznego załatwienia sprawy w niezłomnym przeświadczeniu, że czynię zadość odpowiedzialnym obowiązkom, które na mnie, jako Polaku i rządcy, Katedry wawelskiej spoczywają.

Dalszym motywem wypływającym z czci dla pamięci Marszałka Piłsudskiego był wzgląd, że zwłoki Marszałka Piłsudskiego, zostawione w krypcie św. Leonarda, wilgotnej, pomimo poczynionych adaptacji — a nie zabezpieczone sarkofagiem — narażone były nadal na niebezpieczeństwo ujemnych dla stanu ich mumifikacji następstw.

Wreszcie jako Biskup i Stróż Najdroższego Sanktuarium Polski, zobowiązany do strzeżenia świętości miejsca katolickiej katedry, nie mogłem obojętnie patrzeć, jak przez katedrę przesuwali się rzesze ludzi nieraz obcych naszej wierze, które przybywały złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, równocześnie jednak zakłócały spokój wymagany przez świętość miejsca, w porze nabożeństw.

Głęboko przejęty tymi względami przeprowadziłem z Komitetem Wykonawczym korespondencję, wyjaśniając swoje w tej sprawie stanowisko. Motywy, którymi się kierowałem, przedstawiłem P. Prezydentowi Prof. Mościckiemu, najwyższemu władarzowi Rzplitej. Przedstawione przeze mnie motywy zostały niestety w odpowiedzi Komitetu pominięte zupełnym milczeniem. Wobec tego nie pozostało mi nic innego jak zawiadomić Komitet Wykonawczy o terminie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego z prośbą o wydelegowanie swego przedstawiciela.

I tak się też stało. Trumna złożona została na wieczny spoczynek w podziemiach katedry wawelskiej w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Krypta Marszałka Józefa Piłsudskiego została przed złożeniem w niej trumny, jak przystało na grobowiec katolika, poświęcona. Przeniesienia trumny dokonano z należyтым szacunkiem i najwyższą troską w obecności przedstawiciela Kapituły krakowskiej i delegata Komitetu Wykonawczego, który jako lekarz od początku czuwał nad stanem mumifikacji zwłok Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W decyzji swej kierowałem się jedynie i wyłącznie poczuciem obowiązku Biskupa, na którym spoczywa wysoka odpowiedzialność za należyte zachowanie świętości miejsca w katedrze i zabezpieczenie stanu zwłok tych wielkich w Narodzie, którzy w podziemiach katedry spoczywają. Uważam za właściwe podać to do publicznej wiadomości w chwili, gdy z różnych stron decyzja moja i poprzedzające ją motywy są najzupełniej dowolnie tłumaczone.

Kraków, dnia 24. VI. 1937 r.

Adam Stefan Sapięha
Książe-Arcybiskup.

W piątek odbył się w Warszawie szereg wieców protestacyjnych różnych organizacji półwojskowych, zawodowych i społecznych. Uchwalono na nich rezolucje częstokroć obraźliwe w formie i budzące niesmak. Niektóre pisma żydowsko-socjalistyczne znane ze swego stanowiska wrogiego Kościołowi przemilczały oczywiście wyjaśnienie stanowiska Ks. Metropolity, za to w niestychanie niekulturalny sposób zaatakowały Ks. Metropolita oraz Kościół i duchowieństwo katolickie.

Niemiły ten zatarg, jak było do przewidzenia, wyzyskują obecnie wrogowie Kościoła do napaści na Kościół katolicki i duchowieństwo. Przypuszczają, że nadeszła dla nich korzystna sposobność rozpoczęcia walki z Kościołem i wciągnięcia do tej walki szerszych warstw społecznych, a nawet i wyższych czynników państwowych. Nie czas jednak po temu. Dziś potrzeba Polsce jedności a nie walki. Kto prze dziś do walki z Kościołem, czyni najgorszą, jaka może być, przysługę państwu.

Zaś co do zatargu, który zaistniał tak niespodziewanie, to sądzimy, że równie rychło, jak powstał, zostanie także zlikwidowany.

Łwy Alkazaru

Opis bohaterskich zmagani obrońców toledańskiej fortecy

21. (Ciąg dalszy.)

(Przedruk wzbroniony.)

Trzymają się jednak dzielnie: wspierają się nawzajem, jedna drugiej otuchy dodaje. Dni ich i bezsenne noce przepełnione są rozpaczliwą modlitwą do Boga. — —

Po różnicy odgłosów można doskonale rozpoznać, że wróg wierci skałę w dwóch kierunkach: ku wieży południowo-zachodniej i ku środkowi ściany zachodniej.

Nie można z góry określić terminu wybuchu min. Można być pewnym, że wróg ani godziny czekać nie będzie. Nie wiadomo tylko, jak daleko chodniki są już doprowadzone. — — —

Aby być przygotowanym na wszelki wypadek, pułkownik Moscardó rozkazał już teraz opróżnić zagrożone części twierdzy. Zamieszkujące je kobiety i dzieci zostają przeniesione do wschodniej części piwnic, do dawnych kadeckich łazienek.

Lecznice przenoszą do dawnej kaplicy w części północnej, tam, gdzie nawet w czasie największego bombardowania konie i muły w korytarzach były najzupełniej bezpieczne.

Kaplicę zaś przenoszą na samą granicę niebezpiecznego obszaru, do części południowej.

Wstęp do zagrożonej części został wszystkim, absolutnie wszystkim bez wyjątku zakazany.

Jednym słowem — zrobiono wszystko co w ludzkiej mocy.

Kiedy nastąpi wybuch? — — —

Armaty strzelają ze zwykłą gwałtownością, w zachodniej ścianie wyrwywają olbrzymie dziury, budynki mieszkalny i szkolny kadetów są już nieomal do podstaw zniszczone. Stoją jeszcze tylko szczątki murów — poza tym wszystko, sufity, ściany wewnętrzne, leży w gruzach.

Front północny jest jednym olbrzymim stosem zwalisk, który się z dniem każdym powiększa i dosięga już galerii pierwszego piętra, okalającej wielki dziedziniec.

Zapada zmrok. Na wschodzie robi się ciemno.

Słońce zniknęło, ostatnie promienie oświetlają jeszcze płynące po jasnym niebie obłoki, barwią je na śliczny jasno-czerwony kolor, na kolor radości... albo świeżej krwi.

Nagle światło gaśnie, obłoki płyną jeszcze, ale już bezbarwne.

Nadchodzi noc z czwartku na piątek, z 17 na 18 września.

W Alkazarze jest ciągle widno. Od kilku nocy nieprzyjaciół ustawili wielkie reflektory, które rzucają na twierdzę oślepiające światło, aby ułatwić armatom celowanie do niej, a jednocześnie utrudnić załodze wycieczki. Rozsypał przy tym naokoło Alkazaru ogromne ilości starych blaszanych puszek i tym podobnych metalowych przedmiotów, które chrzęstem swym mają zdradzić ruchy obleżonych, gdyby te uszły wzrokowi oblegających.

Asturyjscy górnicy pracują w nocnych ciemnościach. Głęboko w skałę wżarły się chodniki. Przy wylotach szerokie, dalej zwężając się tak, że pojedynczy człowiek ledwie, ledwie przecisnąć się może, dopiero przy samym końcu rozszerzają się znowu. Obydwa wychodzą z do-

brze zabezpieczonych piwnic dwóch małych domków i mają po przeszło 80 metrów długości. Stękając z wysilenia, wnoszą do nich górnicy ładunki — po dwa tysiące kilo dynamitu do każdego. Zakładają zapłony elektryczne, przeprowadzają druty chodnikami daleko, daleko w tył, aż do leżącego o przeszło 500 metrów od Alkazaru seminarium duchownego. Potem zamurowują wyloty — wszystko gotowe.

O świcie posłańcy przebiegają miasto we wszystkich kierunkach, z domu do domu, nawołując mieszkańców:



— Wyjeżdżać! opuszczać miasto! kto zostanie, czyni to na własną odpowiedzialność! Mina wybuchnie lada chwila!

Nieskończony pochód wystraszonych toledańczyków, obładowanych najrozmaitszymi tobołkami, wędruje o szarym świcie przez miejskie mosty południowe i zachodnie. Uciekają przed grozą wybuchu.

* * *

Za strzelnicami i za zabezpieczonymi otworami okien w Alkazarze siedzą, stoją, leżą strażnicy, nieruchomi, ledwie widoczni — jak cienie. Gdy się obleżenie rozpoczęło, wstawał dzień między czwartą a piątą rano. Ale to było dawno, dwa miesiące temu! Teraz rozpoczyna się dzień znacznie później.

Na wschodzie ukazują się pierwsze promienie jutrzeńki — a jednocześnie w mroku porannym z jednej z armat nieprzyjacielskich wyskakuje ognisty języczek.

Strażujący od północy krzyczą: Fuego!

— Fuego! — jak echo odpowiada posterunek wschodni.

Klaszcza wystrzały, granaty wybuchają z trzaskiem i grzmiotem, jedne drugie goniają tak, że echa ich zlewają się w jeden przewlekły ryk. Paszcze sześciu ciężkich dział i czterech lżejszych plują bez przerwy ogniem i granatami.

Raz tylko, przy pierwszym wystrzale, czaty Alkazaru ostrzegły oblężonych. Potem — było to już zbytecznym, ogień był nieprzerwany.

* * *

Chroniąc się od tego czegoś strasznego, co grozi Alkazarowi, najbliżsi oblegający oddalają się ukradkiem, porzucają swoje stanowiska, zbierają się w północnej części miasta, pomiędzy bramami Visagra i Cambrón. Jest ich cztery tysiące chłopów, czerwonej milicji i guardia de asalto. Wszyscy gotowi do szturmowania, zaopatrzeni



w broń, strzeliwo i granaty ręczne — częściowo załadowani na ciężarówki, aby w danej chwili móc szybko dostać się na miejsce napadu.

* * *

Strasliwy grzmot działowy zbudził kobiety i dzieci śpiące niespokojnym, gorączkowym snem w alkazarskich sotanach. Wielkimi, wystraszonymi oczami wpatrują się w drgającą od wybuchów ciemność... ręce ich składają się do cichej modlitwy.

* * *

W północno-zachodniej części Alkazaru stoi porucznik Cuesta z sześcioma członkami guardii civil. Prawie od godziny szaleje wokół nich wściekły nieprzyjacielski ogień — ach! jak kusząca jest myśl wycofania się do południowo-zachodniej wieży!

Granaty syczą naokoło porucznika i jego ludzi, na wszystkie strony pryskają śmiercionośnym metalem, biją w ściany i mury, które z głuchym łomotem walą się na ziemię.

Zewsząd grozi wojakom bez przerwy śmierć.

Wycofać się, wycofać z tego posterunku wysuniętego. Miał przeszkadzać szturmowi, ale wszak teraz szturm jest wykluczony!

Siedmiu ludzi ucieka przed pewną śmiercią. I nagle — jak na komendę — milknie kanonada... W powietrzu zawisa sekunda groźnej, grobowej ciszy... jak zasłona rozdzielająca dwa potężne wydarzenia.

W tej samej chwili, gdy siedmiu ludzi w ucieczce minęło zachodnie skrzydło, gdzieś... daleko, o pięćset metrów od nich drgnął nieznacznie mały, maleńki guziczek. Błyskawicą przeleciał prąd elektryczny po przygotowanym drucie i...

Strasliwy huk, przerażający trzask, jakiś potworny, bez możliwości określenia ryk przerywa ciszę. Ziemia drży, wznosi się, rozdziera z przepiętną siłą wewnętrzną, na setkę metrów wyrzuca w górę wieże, mury i całe piętra.

Potężne masy zawisają przez chwilę nieruchomo w powietrzu... nagle zaczynają rozpadać się na wszystkie strony, wśród grznotu leżą kamienie i bryły ziemi. Między, niebem a ziemią stoi potworna fontanna z ziemi i kurzu, która powoli, bardzo powoli rozwiewa się w powietrzu.

Szturm.

Strasliwy wybuch, który samym odgłosem swoim ogłuszył i obalił zewnętrzne strażnice twierdzy, w głębi alkazarskich podziemi rozległ się tylko jak odgłos mocnego strzału działowego. Mieszkanki sotanów domyśliły się jednak, co to było, gdyż gęsty ciemny obłok dymu wypełnił wszystkie podziemia.

Sereja przez chwilę przestała bić.

— Mina...

Wsluchują się w ciszę — stopniowo mija duszny ucisk, piersi swobodnie oddychają.

— Mina... już!

Obłok dymu, unoszący się nad miejscem wybuchu, rozwiewa się stopniowo. Można już ocenić zniszczenie. Zniknęła cała wieża południowo-zachodnia wraz z przylegającą do niej częścią skrzydeł, jak również cała środkowa część skrzydła zachodniego, z dachem włącznie. Stoi tylko jeszcze część muru od strony podwórca wewnętrznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szanuj starszych, szanuj bliźniego

Razu pewnego zdarzyło się, iż w Atenach poważny staruszek, przyszedłszy do teatru, zastał wszystkie miejsca zajęte, tak, iż naderemnie szukał wolnego kąciaka. Wtem dwóch Spartańczyków obecnych, którzy przybyli w poselstwie do Aten, wstali, ofiarując mu swe miejsca. Publiczność, zauważywszy to, dała huczne oklaski na cześć młodych cudzoziemców, na co jeden z nich odezwał się:

— Wam Ateńczykom zdaje się, żeście w wysokim stopniu obyczajni i grzeczni; dużo mówicie o tym, jak trzeba czcić wiek i zasługę. My zaś w Sparcie mało mówimy, lecz staramy się surowość obyczajów i podniosłe uczucia w czyn wprowadzić.

Wielu to naszych młodych ludzi jest podobnych do Ateńczyków, a jednak Bóg nagradza dziwnie tych, którzy starcom dobrze czynią, którzy przez miłość bliźniego wyświadczają im przysługę.

Otóż dowodem tego następujący wypadek:

W r. 1850 zgarbiony staruszek szedł ulicą miasta Lozanny, w Szwajcarii. Ponieważ drogi tam nierówne i ulice górzyste i nierówne, biedny starzec schodząc z góry potknął się i upadł. Młody człowiek, znajdujący się w bliskości, spostrzegł go, pobiegł czym prędzej by go ratować; pomógł mu wstać i wejść do pobliskiego domu. Widząc, że staruszkowi nic złego się nie stało, młodzieniec skłonił się i odszedł spokojnie.

Po upływie lat nasz bohater dostaje list wzywający go do Lyonu. Nie mając we Francji żadnych znajomych ni interesów, pelen zdziwienia udał się jednak tam. Zdziwienie jego było jeszcze większe, gdy po stawieniu się pod wskazanym adresem, t. j. w mieszkaniu adwokata, dowiedział się, iż tenże ma polecenie wręczenia mu wielkiej sumy pieniężnej jako spadku po panu X. Dobroczyncą tym był ów staruszek, któremu on przed laty oddał tak miłą i szczerą przysługę w Lozannie.

Bóg więc tak hojnie nagrodził owego dobrego i litościwego młodzieńca za uszanowanie starca, za litość i wspaniałostkę dla niego.

Manifestacja religijna, jakiej Polska nie widziała

OSTATNI DZIEŃ KONGRESU CHRYSTUSA KRÓLA.

(Dokończenie artykułu ze stron 397—399.)

Dzień św. Piotra i Pawła był ostatnim dnem obrad Kongresu ku czci Chrystusa Króla. Poznań stał się w tym dniu widownią manifestacji religijnej, jakiej Polska chyba jeszcze nie widziała. Jeśli w poprzednich dniach obrady Kongresu odbywały się w murach Uniwersytetu Poznańskiego, to w tym ostatnim dniu w oddaniu hołdu Chrystusowi Królowi wzięły udział najszerze masy; zgromadzili się nie tylko mieszkańcy Poznania, ale także spoza Poznania, z najdalszych zakątków Polski, przybyli dziesiątki tysięcy pielgrzymów, którzy po przyjeździe w ciągu nocy na Placu Wolności od najwcześniejszych godzin rannych oczekiwali rozpoczęcia uroczystości.

Uroczystości te rozpoczęły się uroczystą Mszą św. dla dzieci, którą o godz. 8-mej odprawił Ks. Kardynał Verdier z Paryża. Kazanie dla dzieci wygłosił Ks. Biskup Lorek z Sandomierza.

Po zakończeniu tej pierwszej uroczystości zaczęły się gromadzić dalsze tłumy wiernych; niezwykle licznie przybyły delegacje ze sztandarami. Ks. Kardynał Legat udał się ze swojego pałacu na Plac Wolności w powozie zaprzężonym w sześć koni. Wzdłuż trasy, którą Ks. Prymas przejeżdżał, również zebrały się tłumy publiczności, które entuzjastycznie wiwatowały na cześć Ks. Kardynała Legata. Po przybyciu na Al. Marcinkowskiego Ks. Kardynał Legat przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym powitany przez kler ruszył poprzedzany długim barwnym dwuszeregiem duchownych wyższych i niższych w stronę Placu Wolności. Otoczony świtą Legat Kardynał kroczył pod baldachimem, błogosławiąc tłumy.

W chwili gdy Kardynał Legat zbliżał się do Placu Wolności powitała go fanfara papieska, a zebrani przed ołtarzem dostojnicy świeccy i kościelni powstał z miejsc.

Wspaniały ołtarz, przy którym odbyły się uroczystości, stał na kilkunastometrowym wzniesieniu. Mszę św. pontyfikalną odprawił Ks. Kard. Legat. W czasie mszy św. wygłosił przepiękne kazanie Ks. Biskup połowy Gawlina. Dostojny kaznodzieja oparł swoje wywody na myślach z „Nieboskiej Komedii“ Krasińskiego, stwierdzając, że szatan zaczyna się przygotowywać do odprawienia ciemnej jutrzni nad światem. Nikt w chwili obecnej nie może stać między frontami, a jedynym środkiem przeciwstawienia się złemu to nawrót do Jezusa.

W dalszym ciągu kazania ks. Biskup Gawlina omówił szeroko ostatnią encyklikę Ojca świętego o bezbożnym komunizmie. Ostro wystąpił kaznodzieja przeciwko rozluźniającym się węzłom małżeńskim, po czym przytaczając słowa przedstawiciela rządu wypowiedziane na otwarciu Kongresu wyraził swoją radość z tego powodu, że rząd docenia znaczenie religijnego wychowania młodzieży.

Dalsze części kazania ks. Biskup wygłosił w językach francuskim i niemieckim. Mówiąc do katolików niemieckich, przedstawił im jako wzór wiary katolickiej naród, duchowieństwo i armię polską, która w czasie ewangelii dobywa szabel nie na to, by uczynić zadość cześć pozie, lecz na znak, że szabli dobywać będzie stale w obronie wiary katolickiej. Jeśli i tutaj zdarzają się nieporozumienia, to mogą one być bolesne, ale są to nieporozumienia, jakie zdarzają się między ojcem a matką w rodzinie.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga manifestacja religijna przed pomnikiem Serca Jezusowego. Niestety pogoda nie dopisała, mimo deszczu jednak w uroczystości wzięło udział około 30 000 osób, należących do najrozmaitszych narodowości. Przybywającego Legata papieskiego, którego powóz eskortował szwadron ułanów, powitano hymnem papieskim, po czym odśpiewano wspólnie pieśń „Christus vincit“. Nastąpił bardzo podniosły moment wspólne odmówienie przez wszystkie grupy narodowe wyznania wiary w swoim ojczystym języku, po czym przemówił do zebranych ks. Kardynał Legat, podkreślając doniosłość poznańskiego kongresu, którego wyniki będą jednak widoczne dopiero w przyszłości. Na zakończenie swego przemówienia ks. Kardynał Legat udzielił zebrany błogosławieństwa papieskiego, po czym wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Z powodu niepogody ostatnia ta manifestacja kongresu musiała zakończyć się znacznie wcześniej niż było to przewidziane. Niemniej i ona, podobnie jak uroczystości poprzednie, pozostawiła na widzach niezatarte wrażenie.

Katolicy!

Wszyscy widzimy: jak radio urasta do olbrzymiej potęgi, przerastając nawet — do pewnego stopnia — prasę, swym zasięgiem i swymi wpływami, trafiając wszędzie, na najdalsze krańce ziemi. — I w Polsce obserwujemy rozwój radiofonii w przyspieszonym tempie. Wzrasta liczba radioabonentów, rozbudowuje się istniejące rozgłośnie Polskiego Radia, przygotowuje się budowę nowych placówek, a co za tym idzie: rozgałęziają się — i u nas — coraz bardziej wpływy programów radiowych.

Nie wolno nam być tylko obserwatorami, czy — w najlepszym razie — biernymi odbiorcami w tej dziedzinie. Dlatego idziemy do Was z apelem, byście wstępowali w szeregi „Związku Katolickich Radiosłuchaczy“, zarejestrowanego przez władze administracyjne.

„Z. K. R.“ pragnie przyść z pomocą niezamożnym katolikom celem umożliwienia im korzystania z radia. Pragnie dawać audycje, któreby pogłębiały uświadczenie katolickie w szerokich masach radiosłuchaczy. Pragnie zapoznać z dorobkiem Kościoła katolickiego u nas i na całym świecie. Pragnie omawiać w programach radiowych aktualne problemy i zagadnienia, wysuwane przez chwilę bieżącą lub przez samych radiosłuchaczy, oświeclając je z punktu widzenia światopoglądu katolickiego i t. d.

Chcąc przeprowadzić te i inne zadania i postulaty, musimy iść zorganizowani. Stąd: nasz apel...

Chodzi o sprawę Bożą! Pamiętajmy: jak wielką wagę przywiązuje do dziedziny propagandy radiowej Stolica Apostolska. Zabieramy się do pracy pod auspicjami naszego Najdostojniejszego Episkopatu, którego delegat zasiada (w myśl statutu) w Zarządzie Głównym „Z. K. R.“ i którego Arcypasterskim Błogosławieństwem znaczymy nasze pierwsze kroki. Stąd: śmiałość naszego apelu...

Do „Z. K. R.“ mogą i powinni należeć wszyscy katolicy radioabonentci i radiosłuchacze obojga płci po skończeniu 18-u lat. Wkładka roczna wynosi 1.— zł (dla korzystających z ulgowego abonamentu radiowego 50 gr).

Zgłoszenia i informacje: Kraków, ul. Kanonicza 14. Związek katolickich radiosłuchaczy.

Nauczyciele w hołdzie Najświętszej Pani Królowej Polski

Uroczystości na Jasnej Górze związane z pielgrzymką nauczycielstwa polskiego przeszły wszelkie oczekiwania i obliczenia zarówno organizatorów jak i szerokiej opinii. Pomimo bardzo niedogodnego terminu i nieprzychylnych postaw menesterów Z. N. P. nauczycielstwo polskie stawilo się w Częstochowie w liczbie ponad 20.000, przy czym, co jest charakterystyczne, przeważali młodzi, zwłaszcza z diecezji zachodnich. Niektóre pociągi przybyły udekorowane wizerunkami Matki Bożej i sztandarami. Nawet najodleglejsze diecezje: wileńska i łucka przysłały każda ponad kilkaset osób.

Do godz. 10 odbywała się spowiedź tysięcy pańników, którzy następnie przystępowali do Komunii św. O godz. 10 m. 30 na placu przed Szczytem zaczęły się ustawiać delegacje według diecezji. Najliczniej przedstawiały się grupy warszawska i poznańska, licząc po 1500 osób. Wkrótce ruszyła procesja. Na jej czele kroczyli IIEE Księża Biskupi: Włodzimierz Jasiński, Henryk Przeździecki, Stanisław Adamski, Antoni Szlagowski, dalej reprezentanci środowisk uniwersyteckich oraz członkowie Komitetu Głównego, niosący wypisany na pergaminie tekst modlitwy. Procesja trwała z górą godzinę, pomimo to duża ilość uczestników nie zdołała dla braku miejsca wejść na wały.

Przed rozpoczęciem Mszy O. Norbert Motylewski, przeor Jasnogórski powitał pielgrzymkę, zaznaczając, że śladem wszystkich stanów przybyło na Jasną Górę i nauczycielstwo, by złożyć hołd z rozumu i serca majestatowi Mądrości Bożej. Nauczycielstwo skupiło się dziś niezależnie od przynależności organizacyjnej, jako dzieci ziemskie przy sercu Matki, by zaświadczyć, że jest świadome tego, iż w jego rękach jest złożona żywa przyszłość narodu, za którą czuje się odpowiedzialne. W imieniu Matki Bożej wita zgromadzonych i życzy im, by w swej pielgrzymce ziemskiej stali zawsze wiernie przy Chrystusie i Chrystusa za wzór młodości stawiali.

Następnie u Szczytu przy pięknie udekorowanym ołtarzu Mszę celebrował Ks. Biskup Lisowski. Podczas Mszy św. wszyscy uczestnicy śpiewali pieśni nabożne. Po Mszy św. Ks. Biskup Kubina odczytał breve papieskie w oryginale łacińskim i w tłumaczeniu polskim. Serdeczna i natchniona treść listu papieskiego wywarła na wszystkich olbrzymie wrażenie, to też propozycja Ks. Biskupa Kubiny, ażeby nauczycielstwo upoważniło Komitet do podziękowania Ojcu św. za tak głębokie zrozumienie roli nauczyciela, wyrazami synowskiej czci i hołdu, przyjęto entuzjastycznie. Następnie wygłosił kazanie złotousty kaznodzieja Ks. Biskup Wł. Jasiński. Dostojny mówca na wstępie stwierdził, że w tym, co dziś przeżywamy, pełni się wielki sen serc nauczycielskich złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej przez całe nauczycielstwo Rzplitej. Hołd ten niesie Jej nie jeden, nie dwóch, ale ogromna dwudziestotysięczna rzesza nauczycielstwa pod przewodnictwem Episkopatu. Mówca wierzy, że nauczycielstwo spełni swe przeznaczenie, gdyż wracając stąd zanieśie do najdalszych nawet zakątków kraju hasło służby Królowej Korony Polskiej. Ona będzie ostoją, pośredniczką wiary w trudnej pracy stanu nauczycielskiego. Charakteryzując dzisiejszy katolicyzm stwierdził, że brak mu dostatecznej siły, odwagi i życzył, by tę moc, siłę wynieśli stąd przede wszystkim pielgrzymi wychowawcy.

Kulminacyjny punkt uroczystości poprzedziło krótkie wezwanie do modlitwy Ks. Biskupa A. Szlagowskiego, który stwierdza, że nauczyciele są piastunami przy-

szłości i zbawcami narodu, gdy sami odradzają się w duchu. Wzywa więc rzeszę nauczycielską, by we wspólnej modlitwie wypowiedziała swą przebogata duszę. Po tych słowach wszyscy klękają i odmawiają w potężnym chórze następującą modlitwę:

„Przenajświętsza Boga Rodzicielko, Bogiem wsławiona Maryjo, my, nauczyciele-Polacy, Narodu Polskiego członkowie, Kościoła Świętego prawowierne Syny, Twemu szczególnemu orędownictwu i opiece oddajemy siebie samych, i rodziny naszej, i pieczy naszej w szkole powierzoną działwę. Matko Nauczyciela naszego Chrystusa. U stóp Twoich kornie składamy nasze troski i boleści, nasze radości i zamierzenia, cały nasz nauczycielski trud, i oświadczamy: że ze wszystkich sił naszych dążyć będziemy ku temu, iżby szkołę polską przepołą Duchem Chrystusowym, a wszelkie nasze działania oprzeć na zasadach polskich i katolickich, że wszelkich dolożymy starań, aby młodzież nasza w szkołach miała warunki gruntownego poznania, pogłębiania i pokochania zasad wiary św. oraz przywiązania do naszego Kościoła, by szkoła i Kościół stanowiły dwa zgodne ośrodki wychowania narodowego i religijnego. Odrodźcielko ducha Narodu. Przrzekamy i postanawiamy, że w walce o duszę i dobro dziecka nie ustąpimy i katolicy rodzice znajdą nas w jednym ze sobą szeregu. Słowem i przykładem naszego życia działwę tę będziemy bronili i wszelkie złe wpływy od niej odsuwali. Zabiegać nie przestaniemy, aby z młodzieży naszej wyrastał uczelwy człowiek, sumienny pracownik, gorliwy katolik, dobry Polak, dzielny obywatel naszego Państwa. O Chryste, bądź nauczycielem nauczycielstwa polskiego. Maryjo, bądź wychowawczynią działwy polskiej. Józefie święty, bądź opiekunem szkoły polskiej.”

Po modlitwie zabrał głos Ks. Nuncjusz Apostolski, zaczynając od pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“. Następnie dał wyraz swej szczerej radości, że znalazł się po raz pierwszy w czcigodnym gronie wychowawców polskich na tym miejscu świętym, z którego rozchodzą się promienie łask i szczęścia na całą ziemię polską. J. E. Ks. Nuncjusz stwierdza, jak ogromnie uderzyło go, że na dźwięk imienia Maryi otwierają się w Polsce wszystkie serca. Bo też przez ręce Matki Bożej spływają źródła łask na wszystkie narody świata, a na naród polski w szczególności. Wyraża dalej swe uznanie dla nauczycielstwa, iż przybyło tak gremialnie, by pochylić czoła przed majestatem Maryi, Bożej Mądrości, i dało przez to przykład, jak należy doceniać życie nadprzyrodzone. Cieszy się zwłaszcza, iż przez to nauczycielstwo zadokumentowało, że pragnie oprzeć swą działalność wychowawczą nie na mętnych naukach, lecz na prawdzie Bożej. Wierzy, że takie nauczycielstwo wychowa naród pełen światła wiary, poświęcenia, o które jak o opokę rozbije się wszelkie niebezpieczeństwo. Zakończył udzieleniem Papieskiego Błogosławieństwa, połączonego z odpustem zupełnym.

Cykl przemówień zamknął prof. A. Ponikowski, jako prezes Komitetu, dając w pełnych mocy słowach wyraz radości z powodu tak pomyślnego przebiegu pielgrzymki. Mówca podkreślił szereg konsekwencji, wynikających z tego faktu a wyrażających się we wprowadzeniu w życie nauczycielstwa i szkoły Chrystusa. On nas połączy niezależnie od tego, co może nas dzielić.

Odśpiewaniem „Wierzę w Boga“ zakończono tę wspólną uroczystość, która zapisze się złotymi zgłoskami w historii odrodzonej Rzeczypospolitej jako najpiękniejszy, i zwrotny punkt polskiego szkolnictwa.

Dlaczego mam wziąć naśladownictwo?
*Upodobnione opakowanie -
to jeszcze nie wszystko!*
Proszę o oryginalny KREM NIVEA.



Krem NIVEA jest bowiem w cenie przystępny dla każdej kieszeni a co najważniejsze - wypróbowany już przez miliony ludzi. Nie warto zatem eksperymentować na własnej skórze i kieszeni.

Krem NIVEA zaleca się kupować wyłącznie w aptekach, drogeriach i perfumeriach, gdyż tylko te źródła zakupów gwarantują obsługę nie usiłując narzucać konsumentowi naśladownictwa.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach w cenie od zł. 0.40 - 2.60



Król Rumunii Karol II w Polsce

Manifestacja sojuszu polsko-rumuńskiego

W Polsce bawi obecnie król Rumunii Karol II, któremu towarzyszy następca tronu Michał. Jest to odpowiedź na wizytę, jaką niedawno temu złożył w Bukareszcie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Ta wymiana wizyt, niezależnie od swego charakteru kurtuazyjnego, posiada duże znaczenie polityczne. W Bukareszcie towarzyszący p. Prezydentowi min. Beck odbył szereg rozmów z rumuńskimi mężami stanu. Obecnie w Warszawie bawi również rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, związanych z pobytem króla Karola II-go i ks. Michała w Warszawie, była rewia

oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni i oddziałów policji oraz p. w. na polu Mokotowskim, a następnie wielka defilada w alei Żwirki i Wigury.

Defilada swą wspaniałością i barwnością przewyższała wszystkie dotychczas oglądane w stolicy. Doskonała postawa defilujących wojsk wzbudziła zachwyt niezliczonych tłumów publiczności.

M. inn. odbyła się także defilada lotnicza, w której wzięło udział kilkaset samolotów.

W najbliższej przyszłości poselstwo polskie w Bukareszcie i odwrotnie poselstwo rumuńskie w Warszawie podniesione zostaną do rangi ambasady.

W Żarkach, powiatu warszawskiego chłopci rozrzucili żydowskie stragany i zniszczyli towary, w Cykarzewie, pow. częstochowskiego rozebrano doszczętnie jeden z żydowskich domów, w Libzie pod Częstochową zdemolowano szereg mieszkań żydowskich, wobec czego wszyscy żydzi wieś opuścili, w Kamyku zniszczono w nocy synagogę i zdemolowano mieszkanie rabina.

Również miały miejsce zajścia antyżydowskie w Mostowie i Olszynie.

We Francji pod rządami socjalistów i ich przyjaciół coraz gorzej.

Sytuacja gospodarcza Francji przedstawia się coraz gorzej. Obecnie mówi się o nowym dewaluacji franka, która musi nastąpić z powodu olbrzymiego deficytu w budżecie państwowym.

Marszałek Śmigły Rydz udaje się do Rumunii?

W kółach politycznych rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić w niedługim czasie oficjalnej wizycie w Rumunii Marszałka Śmigłego-Rydza. Marszałek Śmigły-Rydz udaje się ma do Rumunii w charakterze generalnego inspektora sił zbrojnych Polski.

Złot Sokołów w Katowicach.

W Katowicach odbył się w dniach od 26 do 29 czerwca Złot Sokołów polskich. W Zlocie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy Sokołów z Polski, Francji, Ameryki, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii itd.

Śmierć trzech ludzi pod zwalami ziemi.

W Bilce Szlacheckiej obok Lwowa wydarzył się tragiczny wypadek. Trzej robotnicy Józef Doma, Łukasz Pastuch i Jan Sokołowski, wbrew zakazowi soltysa tej gromady, kopali piasek, podkopując się pod wysoki szkarp. W pewnym momencie ściana usunęła się, zasypując wszystkich. Po odkopaniu okazało się, że robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Wichry, grad i pioruny.

W części powiatu rybnickiego rozszalała się w czwartek, 25 bm. straszna na-

wałnica połączona z wichurą i piorunami oraz z wielkim gradem. Grad w południowych częściach powiatu rybnickiego wyrządził poważne szkody na polach. W kilku miejscach pioruny uszkodziły przewody telefoniczne i elektryczne. W Gorzycach uderzył piorun w dom własności Karola Dudy. Dom momentalnie stanął w płomieniach.

W Rybniku-Paruszowcu piorun uderzył w komin przystanku kolejowego. Komin uległ zniszczeniu. W czasie uderzenia pioruna w poczekalni przystanku znajdowało się kilkanaście osób, które na szczęście nie doznały uszczerbku na zdrowiu.

W piątek w południe przeszła nad Swarzędzem gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Piorun uderzył w dom mieszkalny rolnika Jana Książkiewicza w Gruszczyńcu. Grom wpadł przez strych do kuchni, gdzie poraził ciężko Książkiewicza i jego synową Marię Książkiewiczową, następnie wpadł przez ścianę do przyległego pokoju i zabił na miejscu żonę gospodarza 61-letnią Franciszkę Książkiewiczową.

Dalsze zajścia antyżydowskie.

W kilku miejscowościach prowincjonalnych miały miejsce nowe zajścia antyżydowskie.

Akademia z okazji 15-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk.

We wtorek, dnia 26 czerwca odbyła się w sali Powstańców w Katowicach z okazji 15-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk akademie narodowa, zorganizowana przez niezależne organizacje społeczno-narodowe.

Zebrańie zagalil prezes Rady Miejskiej miasta Katowic p. Piechulek. Przemawiał dr Tempka, który podkreślił, że Górny Śląsk wszedł do Polski dzięki wysiłkowi całego narodu uświadomionego społeczeństwa śląskiego pod wodzą Wojciecha Korfantego, o którym w oficjalnej uroczystości 15-lecia wkroczenia wojsk polskich w Piekarach nawet nie wspomniano.

Jako drugi przemawiał ks. prałat Brandys. Skreśliwszy działalność Wojciecha Korfantego w parlamencie pruskim, mówca wezwał młodzież śląską, by poszła śladami wypróbowanych i doświadczonych bojowników śląskich i walczyła mężnie o Polskę katolicką i narodową. Przemawiali jeszcze byli posłowie Sikora i Broncel, komendant Związku Halerczyków p. Gawrych i p. Gacek. W uchwalonych rezolucjach zaprotestowano przeciwko zniesieniu województwa śląskiego i autonomii śląskiej.

Co słyszeć w świecie katolickim?

Ks. kardynał Innitzer z Wiednia entuzjastycznie witany na Śląsku.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych w przejeździe na Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu bawił w Katowicach ks. kard. Innitzer z Wiednia. Na spotkanie ks. kardynała wyjechali do Zebrzydowic na granicę ks. biskup śląski Adamski, biskup-sufragani Bieniek i ks. kanonik Mateja.

Na dworcu w Zebrzydowicach nastąpiło uroczyste powitanie J. Em. ks. Kardynała. Zjawili się miejscowe duchowieństwo, członkowie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej ze sztandarami, którzy wręczyli Dostojnemu Gościowi bukiet róż biało-czerwonych.

Przemówienie powitalne wygłosił ks. biskup Adamski i powiatowy starosta. Na dworzec na powitanie przybyli również wielkie tłumy miejscowej ludności. Ks. kard. Innitzer wyjechał następnie do Katowic, gdzie zwiedził teren budowy katedry, plac kurialny, a następnie ks. Kardynał był witany przez przedstawicieli kapituły śląskiej, Sejmu, władz wojewódzkich i komunalnych. Wygłoszono szereg przemówień.

W godzinach wieczornych ks. kardynał Innitzer, żegnany przez katolików miasta Katowic oraz duchowieństwo z ks. biskupem Adamskim na czele, udał się w dalszą podróż do Poznania.

Katedralny Chór poznański w Paryżu.

W czerwcu bawił w Paryżu poznański Chór Katedralny pod dyktando ks. dra Gieburowskiego. Główny występ miał miejsce w teatrze des Champs Elysées w sobotę wieczorem. Wielka sala była zapelniona. Występy budziły ogromny podziw, czego dowodem niemiłkające oklaski.

Trzeci z rzędu występ miał miejsce w kościele Madeleine. Tego samego dnia występował poznański chór katedralny w kościele polskim przy ulicy Saint Honore. Naprogramowo śpiewał chór poznański w zakładzie św. Kazimierza i w Radio Paryskim, gdzie niektóre występy nagrano na płytach.

„Excelsior” podał na zakończenie bardzo pochlebnej recenzji występów chóru poznańskiego takie zdanie: „Szczęśliwi wierni miasta Poznania, że mają możność słuchać śpiewu cherubinów i serafinów.” Zrozumie taką ocenę ten, komu znany jest bliżej Paryż, żyjący w większości płytczyną i nastrojami

wcale nie religijnymi. Chór poznański przypominał paryżanom, że są i inne rzeczy głębsze, poważniejsze, które zdolne są wywołać daleko silniejsze uczucia.

Choroba ks. Metropolity Sapiehy.

Ks. Metropolita Sapieha zachorował na obustronne zapalenie płuc, skomplikowane zapaleniem opłucnej. Stan chorego lekarze uważają za bardzo poważny.

Pielgrzymka polska z Francji.

W Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu wzięła udział m. inn. także pielgrzymka Polaków z Francji, licząca 2000 osób. Pielgrzymką zajęło się Stowarzyszenie Opieki nad rodakami za granicą.

Złote gody kapłańskie ks. Arcybiskupa Stanisława Galla.

Po jubileuszowym roku J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, archidiecezja warszawska obchodziła dnia 29 czerwca 50-tą rocznicę święceń kapłańskich swego Sufragana J. E. ks. arcybiskupa Galla, b. pierwszego Biskupa Polowego Wojsk Polskich.

Bohaterstwo katolickiego kapłana.

Nie można i u nas nie wspomnieć z czcią i uznaniem o bohaterskiej śmierci rzymsko-katolickiego proboszcza w Szent Endre, śp. ks. dra Józefa Horvátha. W czasie katastrofalnej powodzi, spowodowanej oberwaniem chmury, leżący w sąsiedztwie Szent Endre sierociniec znalazł się w przeciągu paru minut wśród fal gwałtownie wezbranych potoków. Dzielnicy proboszcz pośpieszył natychmiast na pomoc osiemdziesięciu sierotom i dziesięciu zakonnicom, bezradnym z przeobrażenia. Gdy już całą „załogę” sierocinca wyratował z narażeniem życia, spostrzegł, że fale unoszą kołyskę z zapomnianym maleństwem. Rzucił się bez namysłu w wezbrane wody, ale niestety został porwany przez fale i utonął. Dopiero na drugi dzień zdołano odszukać zwłoki bohaterskiego kapłana. Wieść o zgonie kapłana-bohatera rozeszła się po całych Węgrzech, budząc powszechny podziw i żal.

Kościół w podziemiach czerwonej Hiszpanii.

Redakcja jednego z katolickich pism belgijskich otrzymała niedawno drogą okólną list z czerwonej Hiszpanii, który szczęśliwie uniknął cenzury. W liście tym

znajdujemy m. in. ciekawy ustęp dotyczący praktyk religijnych pod rządami czerwonych. Czytamy tam:

„Co się stało z księżmi, którzy uszli rzezi? Niektórym udało się zbiec za granicę lub do narodowców, pozostali stawiają czoło wszelkim niebezpieczeństwom i pełnią dalej swą misję. Nie mogą tutaj zdradzać ich kryjówek, aby nikogo nie narażać, choć bowiem wszyscy oni bez wyjątku są bohaterami, kapłan wykryty, pewny być musi śmierci. Chodzić w szatnie jest oczywiście wykluczone. Jeśli śpieszą do chorego, stawiają życie własne na kartę...”

„Rewizje po domach nie ustają. O każdej porze dnia zjawiają się członkowie FAI (anarchistów) w mieszkaniach prywatnych i niszczą wszystko, co odkryją z przedmiotów religijnych. Szatańskiemu ich szaleństwu niszczenia nie ujdzie nawet z zagranicy nadeszła widokówka wyobrażająca jakiś kościół...”

Dzieci katolickie zmuszane do praktyk religij żydowskiej.

Przed sądem w Lipnie toczył się proces przeciw p. Balcerkowi, który w kwietniu br. wystąpił na zebraniu Koła Rodzicielskiego pod adresem kierownictwa miejscowej szkoły, z zarzutem, iż toleruje jako wychowawczynię klasy V-tej nauczycielkę żydówkę, Federmanówną. Nauczycielka ta nakazywała dzieciom katolickim — stanowiącym większość w szkole — modlić się według formulek mojżeszowych, podczas zaś świąt żydowskich dzieci katolickie zajęć szkolnych nie miały, a krzyż przez nie zawieszony w klasie był zdejmowany podczas nauki religii żydowskiej. Również wykłady Federmanówny z zakresu historii języka polskiego wiele pozostawiały do życzenia.

Zarzutem tym zaprzeczył kierownik szkoły p. Winnicki, który następnie wytoczył proces karny. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, za którymi tłoczyły się tłumy publiczności, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający p. Balcerkę, podkreślając, że p. Balcerka zarzuty swoje udowodnił.

Opinia Lipna oczekuje, że władze szkolne wyciągną stąd odpowiednie konsekwencje zarówno wobec kierownika szkoły, jak i nauczycielki Federmanówny.

Zdobywajmy nowych czytelników dla „Gościa Niedzielnego“!

Z „Gościem Niedzielnym” w rękę idźmy do sąsiada i przyjaciela. Stwierdzajmy, czy w każdym katolickim domu, w każdym katolickim warsztacie pracy czyta się „Gościa Niedzielnego”. Zdobywajmy dla naszego pisma nowych czytelników, abonentów i inserentów, a tętno życia katolickiego wmoże się jeszcze silniej. Czynem okazać należy, że pojmujemy nasze katolickie i apostolskie zadanie. Propagujmy nasz tygodnik diecezjalny!

Śląski artysta-górnik

W pobliskiej Rudzie Śl. żyje skromny górnik Józef Poniszowski, pracujący od wielu lat w podziemiach kopalni „Wolfgang-Wawel”. Nazwisko tego zasłużonego górnika z pozoru nic nie mówi. Gdy tymczasem J. Poniszowski to nieprzeciętny artysta-rzeźbiarz, którego nazwisko niejednokrotnie znalazło się na łamach pism, gdzie omawiano i talent i rzeźby prostego sobie górnika. Górnika, którego rzeźby nikt nie uczył, ani dawał wskazówki, jak ma się obchodzić z dłutami i materiałem z jakiego ma powstać rzeźba.

Józef Poniszowski — to samouk, jeden z wielu, który jednak swym wrodzonym talentem z łaski Bożej przoduje innym i któremu na razie nikt nie może dorównać w pięknej rzeźbiarce. Dziś już sterany długoletnią pracą nie posiada tego rozmachu w pracy artystycznej jak dawniej. Nie ustaje jednak w rzeźbiarce w chwilach wolnych po pracy w kopalni, ponieważ, jak sam się wyraża, czuje nieokreślony nakaz wewnętrzny do nieustannego tworzenia, co mu ma przynosić i spokój i dziwną radość.

Nasz śląski artysta-górnik wywodzi ród z osiadłej tam przed wiekiem rodziny górniczej. W tej chwili przekroczył już 60 lat życia. W domu rodzica nie było dostatków. Bieda dość częstym była tam gościem. Młody Poniszowski już w wioskowej szkółce zwrócił na siebie uwagę dzięki wyjątkowym zdolnościom rysunko-

nasunęły myśl o rzeźbiarce w węglu. I pierwsze próby dały wyniki nadspodziewane. Do dziś pierwsza rzeźba Poniszowskiego, przedstawiająca lwa śpiącego na postumencie ubranym w ornament, należy do najlepszych. I odtąd śląski górnik-artysta tworzy cały szereg doskonałych pod każdym względem rzeźb, które rozeszły się szeroko po świecie, ale cóż, niestety, jako bezimiennego twórcy, ponieważ Poniszowski nie podpisywał swych prac aż do roku 1934, dopiero moim poleceniem, i to pod pewnym naciskiem, zmusiłem Poniszowskiego do kładzenia podpisu bez wyjątku na każdej rzeźbie.

Te liczne rzeźby, jak już wspomniałem, są dziś w posiadaniu osób, które znają się na pięknie i umieją kochać to piękno, jakie zostało stworzone ręką nieuczonego prostego górnika-artysty. Rzeźby te znalazły się nawet na dworze królewskim. Emanuela włoskiego.

W roku 1935 w czasie wystawy rzeźby ludowej w Paryżu Poniszowski otrzymał drugie odznaczenie. Nie mówiąc już o pomniejszych wystawach, gdzie Poniszowski był wyróżniony.

Pisząc niejednokrotnie o Józefie Poniszowskim, lub mówiąc w odczytach o jego skromnej twórczości, starałem się podkreślić głębokie umiłowanie piękna tego artysty, jak i wysokie zalety charakteru, który cicho i bez rozgłosu tworzy nieprzeciętne wartości, nie zwróciwszy dotąd uwagi tych czynników, jakim powinno założyć, aby praca takich ludzi, którzy o własnych siłach idą przez twarde życie, nie poszła na marne, lecz została należycie oceniona i wynagrodzona.

A rzeźby Poniszowskiego posiadają nie tylko wartości regionalne, ale wiele arcyzmu, który świadczy o niespożytej tężyznie naszego ludu.

Nie ufaj nieznajomym!

Pewna młoda nauczycielka spóźniwszy pociąg postanowiła pieszo dostać się do swej siedziby. Przed sobą miała jeszcze szmat drogi. Wieczór się zbliżał i pogoda stawała się nieprzychylną. Była bardzo zmęczona, więc szukała sposobności, aby móc jechać. Nagle spostrzegła w pobliżu stojący samochód, a właściciel jego zabierał się właśnie do odjazdu. Nikt więcej nie jechał. Nauczycielka dowiedziawszy się, że samochód jedzie do miasteczka S., poprosiła właściciela aby ją zabrał. I pojechali.

Przy skrzyżowaniu się ulic samochód nagle zakręcił w innym kierunku.

— Przepraszam pana, do S. jedzie się w przeciwnym kierunku — wtrąciła nauczycielka.

— My jednak pojedziemy tutaj — odpowiedział właściciel.

— Ależ, proszę pana, pan przyrzekł mi, że zawiezie mnie do S.

— Kochana pani! Zawiozę panią do miejscowości o wiele cudniejszej.

Złękła się nauczycielka ogromnie, gdyż zrozumiała, że źle uczyniła, ufając obcemu. Zapomniała zupełnie o przestrożach, które tak często słyszała. Cóż miała teraz zrobić? Nie pomoże ani prośba, ani krzyk. Po pewnej chwili nieznajomy zawrócił i odezwał się do nauczycielki w te słowa:

— Chciałem pani tylko dać nauczkę, żeby nigdy nie siadała do nieznanego samochodu. Jak pani widzi, mam ją zupełnie w swej mocy i mógłbym z panią pojechać dokąd tylko zechciałbym. A teraz zawiozę panią do S.

Z lekkim sercem, lecz zarazem bardzo zawstydzona, podziękowała nauczycielka nieznajomemu za tak oryginalną nauczkę.

Może przypadek ten posłuży niejednej osobie za przykład i przestrożę.



wym. Zdawał sobie z tego sprawę i pan „rektor” widocznie, który o spostrzeżeniach swoich co do talentu Poniszowskiego podzielił się z rodzicami, radząc, jakby należało postąpić z dobrze zapowiadającym się „kunstmalerem”. Niestety zabiegi światłego nauczyciela, by zdolnego ucznia przekazać specjalnym szkołom, napotkały na niezrozumienie, i Poniszowski zmuszony był po ojcu iść na znojną pracę w podziemia kopalni. I tam spędził swoją młodość.

Poniszowski nie od razu chwycił się rzeźbiarki w węglu. Bo trzeba wiedzieć, że śląski artysta rzeźbi w węglu. Nasamprzód rzeźbił w drzewie. Bo o drzewo jest łatwiej. I drzewo jako materiał jest dzięki swej miękkości więcej podatniejsze aniżeli węgiel. Następnie nie z każdej bryły węgla można wykonać rzeźbę. Materiał na rzeźbę z węgla musi być zwarty w sobie i spoisty, to znaczy nie powinien posiadać t. zw. żył promienistych, które w czasie wykonania rzeźby kruszą się i odpadają pod dłutem.

Spędzającemu czas w podziemiach i rozsadzającemu skały graniczne, Poniszowskiemu te w nieładzie rozrzucone bryły węgla

Powtórny siew koniczyn

W roku bieżącym przewidywany jest stosunkowo słaby urodzaj paszy. Skutkiem suszy słomy będzie znacznie mniej zarówno ozimej jak jarej, a w niektórych okolicach rolnicy skarżą się, że zasiana na wiosnę koniczyna bądź zupełnie nie powschodziła, bądź jeżeli nawet wzeszła, to następnie skutkiem suszy przepadła. Oczywiście nie znaczy to, że wszędzie tak być musi, ale wypadki takie skutkiem niesprzyjającego przebiegu pogody są całkiem możliwe. Co więc robić należy, aby w roku przyszłym nie zostać bez koniczyny?

Mogą tu być dwa wypadki i w zależności od tego należy odpowiednio postępować. Jeżeli więc po sprzucie zboża ochronnego (oziminy lub jarzyny) okaże się, że koniczyna powschodziła słabo, skutkiem czego nie rokuje w roku następnym obfitego sprzętu, to trzeba pole podsiać powtórnie. W tym celu należy ścierać lekko i płytko zdrapać broną sprężynową lub kultywátorem, aby nie zniszczyć ocalałych roślinek koniczyny, i podsiać najlepiej mieszanką składającą się z koniczyny czerwonej i białej, na glebach wilgotniejszych i cięższych można dodać trochę koniczyny szwedzkiej. Dobrze też jest dodać do mieszanki i trochę tymotki. Ilość nasienia potrzebnego do takiego podsiewu zależy od stanu koniczyny, waha się w granicach 10—20 kg nasienia mieszanki na 1 ha. Im gorzej przedstawia się koniczyna zasiana na wiosnę, tym oczywiście trzeba więcej wysiać nasienia mieszanki.

Linoleum Walter
Kafowice, ul. Młyńska 5

Jeżeli po sprzucie zboża ochronnego okaże się, że koniczyna zupełnie przepadła, to trzeba zaraz ścierać płytko podorać, oczyścić z chwastów i zasiać wyżej przytoczoną mieszankę w ilości około 20—30 kg na 1 ha. Z zasiewami oczywiście trzeba się śpieszyć, aby mieszankę zasiać nie później jak 15 sierpnia. Pośpiech jest konieczny, trzeba bowiem dać czas koniczynie na wzejście i zakorzenienie się przed zimą. Z całym naciskiem trzeba zaznaczyć, że na takiej koniczynie, późno zasianej, pasać inwentarz nie można, ponieważ zwierzęta na świeżo spulchnionej ziemi dużo małych i słabych jeszcze roślinek zniszczą, skutkiem czego i w przyszłym roku na sprzęt obfity liczyć nie można.

Koniczynę czy mieszankę sieje się rzutowo, po czym trzeba zasiew przykryć lekko broną, a następnie utłoczyć ciężkim wałem, aby wywołać podsiąkanie wilgoci z warstw głębszych gleby. Bronowanie i wałowanie stosujemy w obu wypadkach, to znaczy zarówno przy podsiewie, jak i przy całkiem nowym zasiewie.

Rolnicy, którym się nie zdarzało dokonywać takiej uprawy, obawiają się zbyt późnego zasiewu koniczyny, jako wielce ryzykownego. Obawy wszakże te są zupełnie nieuzasadnione, a zasiew koniczyny w drugiej połowie lata jest bodaj pewniejszy, niż na wiosnę. Chodzi o to, że wiosny u nas częstokroć są suche, a początek lata upalny. Tak się właśnie stało w bieżącym roku. Natomiast w drugiej połowie lata i na początku jesieni deszcze są częstsze, suche natomiast zdarzają się rzadko, dnie są krótsze, upały mniejsze, noce dłuższe z obfitą rosą. Wszystko są to warunki o tyle pomyślne, że koniczyna udaje się zupełnie dobrze, a przed zimą dobrze zdąży podrosnąć i zakorzenić się. Nie zawsze wprawdzie można otrzymać o tej porze nasienie koniczyny, ale po dużych składach zapasy są znaczne, przy staranności więc i zabiegliwości zbyt trudne to nie

będzie. Pod żadnym pozorem nie należy nabywać nasienia koniczyny u przygodnych handlarzy, gdyż zamiast dobrego materiału siewnego łatwo nam podsunąć mogą mieszaninę, w której będzie dużo chwastów, zwłaszcza kianiki, a najmniej koniczyny.

Witaminy czyli ciała uzupełniające.

Witaminy są koniecznym składnikiem, który powinien znajdować się w naszych pokarmach, bez nich bowiem przemiana materii przestaje odbywać się prawidłowo i w organizmie następują zaburzenia, nieraz bardzo poważne. Nauka rozróżnia dotychczas 5 odmian witamin, znajdujących się w różnych środkach spożywczych, określono je literami A, B, C, D i E.

Witamina A — rozpuszcza się w tłuszczach, znosi gotowanie do 120° C; jest obficie w zielonych liściach szpinaku, pomidorach, kapuście, borówkach, malinach, czereśniach, mleku, maśle. Brak wywołuje zatrzymanie rozwoju, utratę wagi.

Witamina B — rozpuszcza się w wodzie, ginie powyżej 100° C; jest obficie w kapuście włoskiej, wątrobie, sercu, nerce, mózgu, żytnim chlebie. Brak wywołuje beri-beri, zaburzenia żołądkowo-jelitowe.

Witamina C — rozpuszcza się w wodzie, ginie przy 100° C; jest obficie w kapuście, szpinaku, marchewce, pomarańczy, cytrynie, poziomkach. Brak wywołuje gnilec.

Witamin D — rozpuszcza się w tłuszczach, ginie dopiero przy 130° C; jest w pokarmach, naświetlanych naturalnie lub sztucznie promieniami pozafioletkowymi. Brak wywołuje krzywicę, tężyczkę.

Witamina E — wysoce odporna; jest w sałacie, chlebie pszenym i żytnim. Brak wywołuje bezpłodność.

Pokarmy, które zawierają witaminy ginące przy 100 stopniach, należy tylko gotować lub najwyżej zewnętrznie opiekąć, aby nie niszczyć witamin.

Które województwa palą najwięcej wyrobów tytoniowych?

Biorąc dane statystyczne, dotyczące zbytu wyrobów tytoniowych od stycznia do kwietnia włącznie, w ciągu roku bieżącego — pierwsze miejsce pod względem ilości spalonych papierosów zajmują województwa centralne z 900 mil. sztuk, drugie: zachodnie z 571 mil., trzecie: południowe z 490 mil., czwarte: wschodnie z 144 mil. Tytonie: przedni — pierwsze: centralne 287 t, drugie: południowe 272 t, trzecie: zachodnie 107 t, czwarte: wschodnie 54 t; niższe gatunki — pierwsze: centralne 1238 t, drugie: południowe 857 t, trzecie: wschodnie 605 t, czwarte: zachodnie 485 t.

Będąc krajem rolniczym — sprowadzamy artykuły rolne.

Według danych statystycznych w r. ub. sprowadziliśmy z zagranicy (w kwintalach): maki 26, kaszy pszennej 348, krochmalu 345, cebuli 10, czosnku 2.214, kalafiorów 24, pomidorów 3.485, ogórków 647, kapusty 233, rzodkiewki, szpinaku 129, alaty 1.554, śliwek świeżych 34.572, czereśni 1.325, winogron 47.110. Ponadto sprowadziliśmy skór bydlęcych za 34 mil. zł, cielęcych za 1 mil. zł i końskich za 287 tys. zł.

Wytlumaczenie tego zjawiska w chwili, gdy nasze rolnictwo sprzedawało niżej własnych kosztów produkcji szereg artykułów, wydaje się dosyć niezrozumiałym, tym więcej, że, jak wykazują ostatnie Wiadomości Statystyczne, nasz eksport rolny kurczy się coraz więcej.

Rekordowy wzrost eksportu serów z Polski.

Zaden z artykułów nie wykazał w r. b. tak znacznego wzrostu, jak wywóz serów z Polski. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy wywieźliśmy o 228 t więcej, jak w tym samym okresie czasu w r. ub. Eksport objął 247 t, w r. ub. 19 t. Wartość eksportu wzrosła z 28.000 zł do 430.000 zł. Natomiast eksport masła i jaj w tym okresie spadł.

Śmierć hrabiego Fuggera

Młody hrabia Teodor Fugger brał czynny udział w rewolucji, która wybuchła w Europie 1848 r. Wzięty do niewoli, skazany został na śmierć.

W więzieniu poznał swą winę i odpokutował ją swą budującą śmiercią. Oto list napisany przez spowiednika jego do biskupa w Spirze:

„Ofiara dokonana. Hrabia Fugger padł rozstrzelany dziś o godzinie 6 rano, nawrócony zupełnie. Zginął z cichym poddaniem się woli Bożej, z odwagą godną bohatera chrześcijańskiego. W sobotę odbył spowiedź powszechną, a wczoraj rano otrzymał Wiatyk św. z nabożeństwem wielkim. Nakarmiwszy i wzmocniwszy duszę swą Ciałem i Krwią Pańską, uczul dziwną ulgę i rzekł, gdy go opuszczal:

— Mam najpewniejszą rękojmię życia wiecznego. Bóg wyświadczył mi łaskę i miłosierdzie swe, wiem o tym i wierzę w to. To pociecha dana mi przez Maryję na prośby me. O słodka pociecho, pozostań przy mnie aż do ostatniej chwili!

Dla nowożeńców

Skarbiec modlitw i pieśni

Pamiętka zawarcia ślubu małżeńskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach dewocjonalij

W sobotę o godzinie drugiej poszedłem do niego i pozostałem aż do wieczora. Prosił mnie o medalik Najśw. Panny, który aż do ostatniej chwili przyciskał do ust, mówiąc Pozdrowienie Anielskie. Tą też modlitwą powitał mnie dziś rano, dodając:

— Za wstawiennictwem Najśw. Maryi otrzymuję łaskę Bożą; Ona to dała mi sen spokojny!

Idąc potem na stracenie ścisnął rękę moją, pozdrawiając: „Ave Maria“, i to tak głośno, że wszyscy obecni słyszeli.

Wreszcie — gdy zbliżała się ostateczna straszna chwila, gdy mu już oczy zawiązano, rzekł z wdzięcznością:

— Niech Bóg wynagrodzi za to księdzu! — Ave Maria!

Po czym ukląkł, odmawiając tę modlitwę — strzały padły, zabijając go natychmiast. Wszyscy obecni wzruszeni byli na widok tak bohaterskiej rezygnacji chrześcijańskiej w ostatniej chwili życia. Maryja, którą czcił, wyjednała mu łaskę wiele, a głównie miłosierdzie i zbawienie u Syna swego.“

S.

Kara Boża za znieważenie posagu Maryi

Bóg karze tych, którzy obrażają Najśw. Maryję Pannę, a nagradza tych, którzy Ją czczą i wiernie Jej służą. Działo się to w Perpignan w 1870 roku. Uciekające wojska francuskie znalazły przytułek w klasztorze, wypędzwszy stamtąd zakonników. Niepokalana Dziewica sama pozostała na skromnym swym piedestale, a smutne Jej oblicze patrzyło z boleścią na hałasujących, śpiewających nieprzystojne piosenki i bluźniących żołnierzy. Do robienia ładunków najęto kilka kobiet, które pomieszczono w kościele i zabudowaniach klasztornych. Jedna z nich naraz, przystąpiwszy do posagu Najśw. Dziewicy, chciała brudne swe ręce obmyć u źródła, które w tym klasztorze sączyło się u stóp Bogarodzicy. Przedtem jednak bezbożna niewiasta wskoczyła na piedestał, by splamić białosć świętego oblicza Maryi. Towarzyszka jej widząc to zawołała:

— Nie czyn tego, bo będzie nieszczęście!

Po chwili rozległ się straszny huk. Zdawało się, że cały klasztor wyleciał w powietrze. Przekonano się jednak, że wybuch niewielkie wyrządził szkody i nikt z ludzi nie padł jego ofiarą prócz tej jednej niegodziwej kobiety, która świętokradzką ręką dotknęła się oblicza Najśw. Panny. Ciało jej rozleciało się na tylnicze części. Odnaleziono tylko zgęgloną rękę, którą popelniała owo świętokradztwo.

Bielsko, Krzyżkowice, Rojca!

Otrzymałmyś dalsze wiadomości z wyników pracy werbunkowej za „Gościem Niedzielnym“, z następujących parafii: Bielsko 90 egz. Krzyżkowice 50, Rojca 53. Z prawdziwą radością notujemy podane nam wyniki. Stowarzyszenia Akcji Katolickiej, które zajęły się akcją werbunkową i które w tych parafiach dołożyły dużo wysiłków i trudów, przyoblecują nam, że nie zaprzestaną bynajmniej dalszej pracy, lecz powtórzą propagandę pod jesień. „Szczęść Boże!“

Pytania, na które rząd Trzeciej Rzeszy nie chce dać odpowiedzi

W formie maszynowo przepisywanych ulotek — ponieważ z powodu zawieszania przez władze policyjne urzędowego organu diecezji innej drogi obecnie nie ma — zwrócił się ostatnio arcybiskup Fryburga Msgr Konrad Gröber do społeczeństwa z szeregiem pytań wysoce dla władców dzisiejszych Niemiec niewygodnych, niedwuznacznie bowiem oskarżają ich o tendencyjność w atakach na duchowieństwo i wyraźny kulturkampf. Oto najważniejsze ustępy z ulotki ks. arcybiskupa Gröbera:

„Czemu wszystkie procesy przeciw zakonnikom i kapłanom w jednym stłoczono czasie, chociaż wiele z nich — przy normalnej procedurze — oddawna mogły być podjęte? Przypadek nie może tu być brany pod uwagę. A czy ogłoszenie znanej encykliki papieskiej w Niedzielę Pasyjną nie wpłynęło na ten fakt, niech rozstrzygnie oczekująca nas przyszłość...

Czemu publicznie piętnuje się oskarżonych nieraz przed przeprowadzeniem dochodzenia lub zanim zapadł formalny wyrok sądowy? I czemu fałszywe doniesienia nie są prostowane lub prostowane nie na równie uderzającym miejscu, jak oskarżenie? Czemu cała prasa niemiecka prawie wyłącznie podaje tylko zeznania świadków oskarżenia oraz wyrażone przemówienia oskarżyciela, a pomija lub podaje w mniejszej niż tamte rozciągłości wywody świadków odwodowych i obrońców?...

Czemu sfery kierujące naszego państwa zapominają, że poza granicami niemieckimi są jeszcze ludzie krytyczni, którzy obiektywnie śledzą tę walkę z Kościołem i wskutek gromadzenia procesów i sposobu podawania o nich informacji nie zyskują zapewne sympatii dla Niemiec? Czy sfer tych nie uderza fakt, że procesy te zyskują poklask tylko w komunistycznej prasie zagranicznej, która uważa je za materiał do propagandy antyreligijnej i antypaństwowej?...

Czy sądzi się, że się w ten sposób Kościół pokona? Czy się nie widzi z drugiej strony, że naród zdaje sobie jasno sprawę z istotnego celu tych procesów i oskarżeń?...

W końcu ks. arcybiskup mówi: „Kościół wprawdzie będzie trapiomym i na cięższe jeszcze przygotowuje się plagi. Wpływ jego jednak wśród dobrze myślących i w kraju i poza krajem tym bardziej rosnąć będzie i wgląb i wszere, im bardziej na swej drodze krzyżowej upodabniać się będzie samemu Chrystusowi, swemu Złożycielowi i Zbawcy. Ale i najbardziej upokarzający Wielki Tydzień ma swój koniec i tym bardziej zwycięską będzie przyszłość Kościoła, im pełniejszą prześladowań jest teraźniejszość.“

Komunikat urzędowy

dla zgłaszających się o przyjęcie do Śl. Seminarium Duchownego.

Maturzyści, których wnioski wpłynęły do Rektoratu Śląskiego Seminarium Duchownego do dnia 28 czerwca br., winni przedstawić się osobiście w dawnej Kurii Diecezjalnej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20, w następujących dniach:

w sobotę, dnia 3 lipca od litery A do O o godz. 9,

w poniedziałek, dnia 5 lipca od litery P do Z o godz. 9.

Termin ten obowiązuje bezwarunkowo.

Kraków, dnia 28 czerwca 1937.

Ks. Szymbor,
rektor Seminarium.

Podniosła uroczystość introdukcji i 25-letni jubileusz kapłaństwa ks. prob. Kuloka w Imielinie

W rzedzie uroczystości jubileuszowych, obchodzonych w tych dniach w różnych parafiach na Śląsku, na szczególne wyróżnienie zasługuje uroczystość introdukcji w urząd proboszczowski ks. prob. Kuloka w Imielinie, obchodzącego w tenże sam dzień swój 25-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. Jubilat, stroniący zawsze od rozgłosu, zmuszony — by tak powiedzieć — obchodził swój jubileusz łącznie z introdukcją, bo po 3-letniej administracji parafią parafianie potrafili ocenić rzetelność charakteru swego obecnego duszpasterza i przygotowali mu nader serdeczne owacje. W sobotę zakończenia roku szkolnego przybyło całe grono nauczycielstwa z działwą szkolną na plebanie, gdzie nastąpiły okolicznościowe deklamacje i przemówienia. Zaś w następną niedzielę nieomal cała parafia, młodzi i dorośli, urządzili pochód lampionowy do plebanii przy dźwiękach muzyki i śpiewu „Kto się w opiekę“, po czym miejscowy prezes zarządu P. A. K. wygłosił w imieniu całej parafii przemowę pełną wyrazów przywiązania i uczuć serdecznych do nowego proboszcza, wznosząc okrzyk „Niech żyje nam“, podchwycyony przez wszystkich zgromadzonych i dokończony śpiewem „Sto lat“. Ks. Jubilat, zaskoczony tą żywiołową manifestacją uczuć życzliwych parafian, głosem wzruszonym dziękował obecnym serdecznie za tyle objawów życzliwości i miłości i zapewniał, że kochał parafian zawsze już, a teraz tym więcej ich będzie kochał i dla każdego będzie każdej chwili dostępny i gotów do wszelkiej pomocy, po czym wznosił okrzyk na Rzeczpospolitą i jej Prezydenta.

W dniu następnym znowu cała parafia zgromadziła się w uroczystej procesji, w której brały udział stowarzyszenia kościelne i inne związki ze swoimi sztandarami, oraz zastępcy urzędów i licznie zebrane duchowieństwo. Z plebanii zaprowadzono ks. Jubilata do kościoła, przed którego bramą Przewiel. ks. dziekan Kudera wśród modlitw Rytuałem przepisanych wręczył nowemu proboszczowi artystycznie wykonany klucz kościoła. Przybywszy przed wielki ołtarz, odprawili wszyscy krótką adorację a ks. wicedziekan Wodarz przeczytał po łacinie i po polsku dekret instytucyjny, po czym nowy proboszcz w ręce ks. dziekana Kudery złożył przysięgę przepisaną. Ks. dziekan przedstawił parafianom ich nowego proboszcza i wskazawszy na ważność dnia, w którym jako prawowity proboszcz obejmuje parafię a zarazem obchodzi swój 25-letni jubileusz pracy duszpasterskiej, w imieniu Kurii Biskupiej złożył mu życzenia, jako też w imieniu zgromadzonego duchowieństwa, wręczając mu odrębne pismo Kurii a od księży kondekanalnych w podarunku srebrny kielich mszalny.

Na ambonę wstępuje ks. Jubilat. W wymownych słowach kreśli swoje zadanie duszpasterskie. Stawszy się prawowitym proboszczem, obejmuje wszystkich jako swoje owieczki i dzieci parafii, którym za wzorem najwyższego duszpasterza, ukrytego w tabernakulum, będzie usiłował być dobrym pasterzem. Jako takiemu w tych czasach przyjdzie mu upominać ich może ostrzejszymi nieraz słowami, bo praca duszpasterza równa się żmudnej pracy jakby w kamieniołomach miejscowych, gdzie z ziemi niekształtne głazy się wyrывa, aby z nich wykończyć zdadne do budowy kamienie. Zapowiada, że wspólnym wysiłkiem pragnie wybudować dla chwały Bożej nareszcie przestronny kościół, dający wszystkim parafianom miejsca. Serdecznie przeto prosi, by mu w tym dziele rozbudowy

kościół chętnie i ofiarnie pomagano i okazano życzliwość. Nastąpiła ofiara Mszy św., którą Jubilat odprawił w asyście ks.ks. proboszczów Grycmana i Wojtka. Na plebanii nastąpił urzędowy akt tradycji i skromne przyjęcie duchowieństwa. *Waltycz.*

Zawodowa praca kobiet

Dużo miejsca poświęciliśmy na omawianie modlitwy, jako tej, która będąc pokarmem duszy, jest równocześnie holdem złożonym Stwórcy i Panu, od którego wszystko jest zależne. Trzeba jednak pamiętać, że chociaż modlitwa jest tak przemożnym środkiem, to jednak sama do zbawienia nie wystarcza. Jak bowiem „wiera bez uczynków martwa jest“, tak też i modlitwa bez uczynków nie zapewnia nam obiecanej nagrody. „Nie każdy kto mówi Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebieszech.“ (Mat. VII, 21.)

Nie wystarczy więc szeptać ustami słowa modlitwy, nie wystarczy chociażby całymi godzinami przesiadywać w kościele i długie pacierze odmawiać, ale trzeba spełniać wolę Bożą, objawioną w przykazaniach. Inaczej łatwo moglibyśmy narazić się na zarzut wypowiedziany przez Izajasza proroka a skierowany przez Chrystusa pod adresem faryzeuszów i uczonych żydowskich: „Ten lud cześci mnie wargami, lecz serce ich dalekie jest ode Mnie.“ Czynem więc stwierdzać musimy naszą miłość ku Bogu, a wiernością Jego przykazaniom okazywać Mu należy hold i poddaństwo. „Nie ten, który mówi Panie, Panie, jest uczniem moim, lecz ten, który zachowuje przykazania Ojca mego niebieskiego.“ Dlatego też mówi św. Paweł: „Czy pracujecie, czy się modlicie, czy się posilacie, czy coś innego czynicie, czyńcie wszystko ku chwale Bożej.“

Koło w Mysłowicach uroczystość obchodziło święto patronalne. Członkinie, zajęte przeważnie pracami domowymi jako służące, niewiele mają wolnego czasu. Jednak z wielkiej miłości ku swej patronce poświęciły i tych kilka chwil, które im po pracy pozostały. Uczęszczały więc pilnie na nauki wieczorne, wygłoszone w kaplicy klasztornej w dniach 21, 22 i 23 kwietnia. Po każdej nauce było błogosławieństwo sakramentalne, potem odmówiono wspólnie modlitwy wieczorne.

W niedzielę, dnia 25 kwietnia, o godz. 7 Przewiel. ks. proboszcz celebrował uroczystą Mszę św. z wystawieniem. Bezpośrednio przed Mszą św. nowoprzyjęte członkinie złożyły ślubowanie. W czasie Mszy św. członkinie przystąpiły do Komunii św. Uroczystość kościelna wywarła na członkiniach i obecnych parafianach podniosłe wrażenie. Po południu o godz. 17 odbyło się na sali p. Galbasa uroczyste zebranie. Przemówienie ks. patrona, deklamacje i pieśni ku czci patronki wypełniły program. Po tym uroczystym zebraniu członkinie zabrały się z nowym zapalem do pracy, co mógł stwierdzić Przewiel. ks. prezes Ochman w czasie swojej obecności na zebraniu w dniu 24 czerwca br. Ponieważ przypadały imieniny ks. prezesa, członkinie złożyły na jego ręce ofiarę, przeznaczoną na spłatę długów, ciążących na Stowarzyszeniu, a związanych z zakupem domów, za co sekretariat składa serdeczne podziękowanie.

Zebranie Koła w Lipinach odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 16-tej w domu parafialnym. Uprasza się wszystkie członkinie o jak najliczniejszy udział.

Stow. św. Zyty ma swoje miesięczne zebranie dnia 11 lipca br. o godz. 17-tej w Domu św. Zyty, Katowice, ul. Mariacka 22. O przybycie członkiń prosi zarząd.

Festeś katolikiem

a to katolikiem w czasie przełomowym, w którym toczy się walka o Wiarę, w którym idzie o postęp myśli Chrystusowej. Prawy katolik stoi silnie w życiu kościelnym, pracuje i buduje razem z Kościołem Królestwo Boże na ziemi. Pamiętaj o tym, że w tej pracy najlepszą pomocą jest Ci „Gość Niedzielny“.

WIECZNA ADORACJA.

- 5 lipca: dzienna: Wisła Wielka; nocna: Cieszyn, SS. Elżbietanki.
6 lipca: dzienna: Rożdżeń-Szopenice; nocna: Rybnik, SS. Ursz.
7 lipca: dzienna: Lipiny; nocna: Rydułtowy, SS. Służebn.
8 lipca: dzienna: Istebna; nocna: Cieszyn, OO. Bonifratry.
9 lipca: dzienna: Mysłowice (Najśw. Serca Jez.); nocna: Siemianowice, św. Krzyża.
10 lipca: dzienna: Chybie; nocna: Bielsko.
11 lipca: dzienna: Welnowiec; nocna: Tarn. Góry, zakład św. Józefa, SS. Borom.

Świętochłowice. Obchód uroczystości święta patronalnego Katol. Stow. Mężów oddz. w Świętochłowicach-Zgodzie przy par. św. Józefa rozpoczęto nabożeństwem i Komunią generalną. Po nieszpornych odbyło się uroczyste zebranie połączone z akademią ku czci Przenajświętszego Serca Jezusowego, przy licznych udziałach członków. Po zagajeniu przez prezesa Hanaka odśpiewano pieśń do Serca Jezusowego, patrona naszego Stowarzyszenia, po czym wygłoszono odczyt p. t. „Znaczenie i sposób wykonania intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach naszych“, a następnie dwie deklamacje „Dawniej a dziś“ i „Brońmy Wiary św.“, dostosowane do czasów obecnych. Druh zastępca prezesa przemawia do nowo-przyjętych członków w liczbie 14. Stwierdzeniem Przewiel. ks. proboszcza, asystenta oddziału, wyświetlono film pouczający, zaś podczas przerwy orkiestra wykonała piękne religijne melodie. P. Liwowski, członek zarządu centralnego, wygłosił nam piękny referat ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Uroczystość zakończono hymnem „My chcemy Boga“. Piękne te chwile pozostaną nam długo w pamięci.

Co czytać?

Ks. R. Prus T. J.: „Ofensywa katolicka“. Stron 184. Cena brosz. 1,50 zł, opr. 2,40.

Gdy Ojciec św. Pius XI tworzył zręby Akcji Katolickiej, cały nacisk położył na wewnętrzne wyrobienie apostołów świeckich, którzy mają być pionierami tej Akcji, oraz jej główną podporą.

Nie brak licznych rozpraw, broszur a nawet dzieł o celach i organizacji Katolickiej Akcji, ale niewiele jest książek sięgających głębiej w duchowe podstawy apostolskiej pracy świeckich. Wśród tych właśnie książek wybitną pozycję zajmie praca O. R. Prusa T. J. Książka jest nawskroś praktyczna a celem jej jest bezpośrednie kształcenie apostołów świeckich. Napisana żywo i zajmująco, wzbogacona licznymi przykładami, które ilustrują i zachęcają, powinna się stać ulubionym przewodnikiem dla wszystkich apostołów świeckich.

Przyszłość w zawodzie (wydawn. „Ligi Pracy“ nr 95). Entuzjasta kształcenia zawodowego prof. inż. Benedykt Nawrocki omawia w broszurce pod powyższym tytułem w sposób dostępny potrzebę kształcenia zawodowego młodzieży, dowodząc słusznie, że każdy człowiek powinien mieć określony zawód w ręce.

Ku rozweseleniu

Skutki wiatru.

Na zapadłej stacyjce kolejowej podróżny dopytuje się jednego przed stacją woźnicy:

— Jak daleko do miasteczka?

— Sześć kilometrów.

— Słyszałem, że osiem.

— Tak było, ale w zeszłym tygodniu wiatr wyrócił dwa słupy kilometrowe.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gościa Niedzielnego!“

Druk: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc., Katowice.



Wytworcy: SIEGEL I S-KA Spółka z o.o. Katowice II.
FABRYKA CHEMICZNA

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chorzowa

zawiadamia Swoich Klientów, że dnia 31 maja 1937 r. przeniosła swoje biura do swego własnego gmachu w Chorzowie, przy ul. Wolności róg ul. Zjednoczenia. Z tej okazji co sobotę przez 8 tygodni wylosowanych będzie 1 premia po zł 50,— i 10 premii po zł 20,— razem 8 premii po zł 50,— i 80 premii po zł 20,—

W losowaniu wezmą udział wszystkie książeczki oszczędnościowe, na które w danym tygodniu dokonano wpłaty co najmniej zł 5,—.

Towar krajowy

jest najlepszy,
bo w nim duch
i praca polska!

Sztandary — Chorągwie

kościelne, związkowe w znanym solidnym wykonaniu dostarcza najtaniej

„Sztuka Kościelna“

właśc. Maria Spychajówna

Katowice, ul. Mariacka 7 III. ptr.
Telefon 344-64 Naprzeciw Hotelu „Savoy“
Sprzedaż złota, materiału, frendlil itp. przyborów.

Józef Kuntner

Największy zakład szlifierski
Województwa Śląskiego

Katowice

ul. 3 Maja 30. Tel. 323-86

Specjalny skład wszelkich artykułów stalowych. Narzędzia i artykuły fryzjerskie.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd przez agentów, kupujcie tylko u fa-

chowca dobre **Radia, Rowery** i maszyny do szycia

Smaczny
Chorzów, Wolności 40
Tarn. Góry, Kolejowa 20

splaty od
10 zł
miesięcznie

Okazja!

Maszyny Singera od 65 zł
Nowe maszyny od 175 „
Gabinetowe od 200 „
Maszyny krawieckie i szewskie,
rowery tanio sprzedaje: Katowice
ulica Zabrska 9, parter, prawa, przy
Konsulacie Niemieckim

Chcesz wiedzieć czym są Sowiety??

przeczytaj A. RACHMANOWEJ
tom I: Studenci, miłość, czerezwyczajka i śmierć
tom II: Małżeństwa w czerwonym piekle
tom III: Mleczarka z przedmieścia
Wymieniona trylogia ukazała się nakładem

Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc.
Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58

Najlepiej pierze

ALBARRIL

MATERIAŁY BUDOWLANE

Cement, wapno, gips,
Teracco, żwir, piasek,
Tynk fasadowy „Terrabona“
Lekkie płyty budowlane „Suprema“
Trzcina sufitowa, siatka rabcowa,
Flizy ściennne, glazurowane białe i kolorowe,
Płytki podłogowe kamionkowe,
Licówki glazur. białe i kolorowe oraz żelazo-klinkierowe,
Szamotówki i płyty piekarskie,
Wyroby cementowe, rury, kulki, płytki posadzkowe i chodnikowe,
Rury kamionkowe i wszelkie kształtki,
Papy dachowe, izolacyjne i bitumiczne,
Smółta, gudron, lepnik, karbolineum,
Dachówki i t. p.

Wykonywanie robót flizowych

Kosztorysy i odwiedźliny przedstawiciela bez zobowiązania.

Paweł Fr. Wieczorek i Ska

Sp. z o. o.

Katowice, ul. Zamkowa 32, Telefon: 345-84 i 345-85



**Okulary
Juwora**

Stanowią najskuteczniejszą pomoc dla osłabionych oczu

J. WYK OPTYK
DYPLOM
KATOWICE sw. Jana 13

Wojciech Samarzewski

mistrz krawiecki

Chorzów I, ul. Wolności 76

Telefon 403-09

Poleca swą pierwszorz. pracownię ubrań damskich, męskich i dla duchowieństwa. Ceny przystępne.



DO NABYCIA W APTEKACH DROGERIACH

T. WOJCIECHOWSKI i Ska

Katowice, ul. św. Jana 10.

Materiały wełniane, męskie i damskie, jedwabie i płótna.

Fabryka świec woskowych kościeln. i pierników miod.

Antoni Rothe

Kraków, ul. Sławkowska 1. 20

Telefon nr. 121-74. Rok założ. 1879

MEBLE kupisz najkorzystniej w firmie

H. Chruszcz

Katowice, Kościuszki 13

Filja Nowa Wiele, Karola Miarki 21

Wyborne ciastka

jak: kruche, francuskie, drożdżowe, oraz herbatniki, również babki i torty w najróżnorodniejszych odmianach po cenach przystępnych wraz z dostawą do domu, poleca **T. Sarnowski, Katowice CUKIERNIA i KAWIARNIA** ul. Br. Piastowskiego 21 — ul. Mieleckiego 5 Tel. 306-34 Tel. 306-34

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Zdolnego ucznia, z okolicy Katowic, do laboratorium dentystycznego poszukuję. Oferty do „Gościa Niedzielnego” pod „Uczeń”

Poszukuję pracy

Starsza panna, umiejąca gotować i zna wszystkie prace domowe, poszukuje posady na małe gospodarstwo, najchętniej na Probstwo. Zgłoszenia do „Gościa Niedzielnego” pod nr 9287.

Sprzedaje

ROWERY, MASZYNY DO SZYCIA, wózki dziecięce w największym wyborze, ceny ściśle fabryczne, dogodne warunki **M. BARTECKI**, skład fabryczny **ZORY**.

Kołdry, narzutki na otomanę, serwety ręczne i gobeliny, kapy na łóżka po najtańszych cenach poleca

A. Niewrządowska Katowice, ulica Młyńska 4

Samouczek Rachunkowy i Geometria Sitowska, 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone przekazem zgóry, z posyłką 5.10. Za zaliczeniem poczt. 5,80. wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjańska 2.

Szeroka młocarka 1,90 mtr. długości tanio sprzedam.

Danielczyk Jan Tychy, ul. Mikołowska.

Kapelusze damskie po bardzo niskich cenach poleca

Maria Żabińska Katowice, ulica Kościuszki 121 p. m. 11.

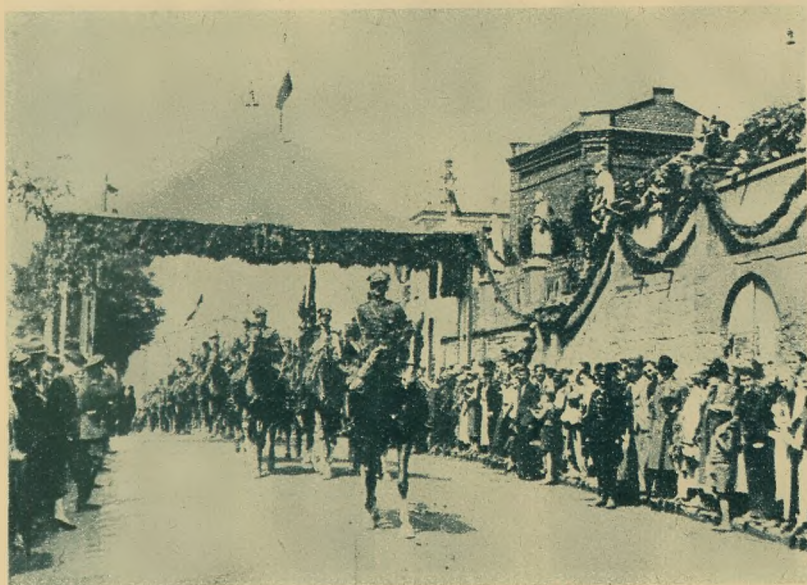
Pożyczki

Do ukończenia domu poszukuję pożyczki w wysokości 4.000 zł, na l. hipotekę. Zgłoszenia do „Gościa Niedzielnego” pod nr 56.

Przy zakupie powołuj się na

Gościa Niedzielnego

Z UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA KOPCA „WYZWOLENIA” W PIEKARACH ŚLĄSKICH



Jak przed 15-tu laty



W czasie uroczystości Mszę św. odprawił przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej J. E. Ks. Biskup Wojsk Polskich Gawlina.



Defilada. Na trybunie stoją od strony prawej: Min. p. Kwiatkowski, p. wojew. dr. Grażyński, płk. Sadowski, marsz. Grzesik, wicewoj. Saloni.



Kopiec „Wyzwolenia”. Całą długość serpentyny wiodącej na kopiec zajęły poczty sztandarowe.



P. Minister Kwiatkowski przed mikrofonem.



Druhny piekarskie w strojach ludowych.



Neoprezbiterzy Śl. Sem. Duchownego.



Powyżej i po prawej:

Z uroczystości „Dnia Katolickiego” w Krakowie. W uroczystości wzięło udział 60 tysięcy osób, które zgromadziły się u stóp ołtarza polowego ustawionego przy kościele Najśw. Marii Panny. W czasie manifestacji uczczono 25 rocznicę sakry biskupiej Ks. Metropolity Sapiehy.



Oddział Kat. Stow. Kobiet w Rybniej odegrał przedstawienie p. t. „Św. Barbara”. Czysty zysk przeznaczono dla dzieci przystępujących do I-szej Komunii św.

